Miliard ludzi na straży pokoju! Niech żyje światowy obóz pokoju!

Polacy — wszystkie siły do walki o pokój!

Cena numeru zł. 3 PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, NIEDZIELA 20 SIERPNIA 1950 ROKU. Nr 228

POWSZECHNY POKÓJ ŚWIATA

wywalczony zostanie wspólnym wysiłkiem setek milionów ludzi

PRAGA (PAP). — Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, którego obrady toczyły się w Pradze, powzięło uchwałę zwołania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Uchwała ta brzmi następująco:

„Wokół Apelu Sztokholmskiego zjednoczyły się i jednoczą się nadal setki milionów mężczyzn i kobiet. W imieniu tych milionów ludzi Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zwołuje II Kongres, którego obrady będą się toczyły w czasie od 13—19 listopada br. w Wielkiej Brytanii.

Zaostrzająca się ostatnio sytuacja międzynarodowa wywołała bezpośrednie zagrożenie pokoju powszechnego, nakładając na wszystkich obrońców pokoju nowe obowiązki, ważniejsze niż kiedykolwiek.

Obrońcy pokoju kontynuują swą akcję o zakaz broni atomowej i raz jeszcze wypowiadają się za powszechnym ograniczeniem zbrojeń i kontrolą nad wszelkiego rodzaju zbrojeniami, których wzrost zwiększa niebezpieczeństwo wojny i nakłada na narody ciężkie brzemię. **Obrońcy pokoju występują przeciwko agresji, niezależnie od tego gdzie by ona miała miejsce, i potępiają zbrojne mieszanie się z zewnątrz do spraw wewnętrznych narodu. Domagają się oni zaprzestania takich interwencji w tych krajach, gdzie się one odbywają.**

Obrońcy pokoju witają z uznaniem i popierają pokojowe kroki, podjęte dla zaprzestania wojny koreańskiej, która jest zarzewiem, grożącym konfliktem powszechnym. Obrońcy pokoju stanowczo występują przeciwko masowemu bombardowaniu, którego ofiarą pada ludność cywilna. Obrońcy pokoju żądają, aby Rada Bezpieczeństwa, w skład której powinni wchodzić prawdziwi reprezentanci pięciu wielkich mocarstw, — zajęła się możliwie najprędzej kwestią pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego i dała możność wypowiedzenia się przedstawicielom obu zainteresowanych stron.

Obrońcy pokoju domagają się zakazu jakiejkolwiek bądź agresji, przyczyniającej się do wybuchu wojny w jakimkolwiek kraju. Wzywamy wszystkich obrońców pokoju na całym świecie do organizowania szerokich publicznych dyskusji nad powyższymi propozycjami i do wyboru na II Kongres Światowy delegatów, którzy by byli wyrazicielami ich opinii.

Zwracamy się z propozycją do wszystkich organizacji politycznych, zawodowych, kulturalnych, społecznych i religijnych, do kobiet i młodzieży, — do wszystkich ludzi, którzy dążą do zachowania pokoju na świecie, — aby wzięli udział w spełnieniu tego zadania, niezależnie od ich poglądów politycznych i pobudek ideologicznych, które ich do tego skłaniają.

Wiemy jak wielką potęgę stanowi już teraz ogromna większość ludzi, zjednoczonych wokół Apelu Sztokholmskiego. Zjednoczenie to powinno wzrastać i rozszerzać się. Mogliśmy ocenić całą skuteczność podjętej przez nas akcji. A zatem pierwsze kroki zostały poczynione. Dalsze nastąpią. Kroki te mogą i muszą doprowadzić narody do powszechnego pokoju tak upragnionego przez wszystkich. Pokoju tego nie można osiągnąć siłą oręża. Będzie on osiągnięty przez powszechną skoordynowaną akcję wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli, którzy potrafią zapewnić zwycięstwo rozumu i sprawiedliwości".

W imieniu Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwałę podpisał **profesor Fryderyk Joliot - Curie.**

II Światowy Kongres Pokoju

odbędzie się w listopadzie b.r. w Wielkiej Brytanii

Odrodzone Lotnictwo Polskie wierna straż pokoju

Rozkaz ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA (PAP). — Minister Obrony Narodowej wydał w dniu Święta Lotnictwa rozkaz następującej treści:

Rozkaz Nr 49-MON

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie, oficerowie, admirałowie i generałowie!

Wojska lotnicze Polski Ludowej obchodzą swe doroczne święto w 6 rocznicę chrztu bojowego naszych jednostek lotniczych, które powstały dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

U boku potężnych radzieckich sił lotniczych jednostki te przeszły sławną drogę bojową, wnosząc swój wkład do wspólnego dzieła zwycięstwa nad hitleryzmem.

Lata powojenne przyniosły dalszy rozwój naszych sił powietrznych. Podstawą tego rozwoju jest w dalszym ciągu bratnia pomoc Związku Radzieckiego. Siły powietrzne otoczone są stałą troską naszego Rządu Ludowego. Ofiarny wysiłek klasy robotniczej, która pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przystąpiła do realizacji Planu 6-letniego, stwarza wspaniałe perspektywy rozkwitu naszego lotnictwa.

Nasze lotnictwo, nasze wojsko ludowe u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej i wspólnie z armiami państw demokracji ludowej stoi na straży pokoju przed zakusami amerykańskich podżegaczy wojennych.

W 6 rocznicę wstąpienia w bój jednostek lotnictwa polskiego — pozdrawiam szeregowców, podoficerów, oficerów i generałów wojsk lotniczych.

Pozdrawiam robotników, techników, inżynierów, konstruktorów przemysłu lotniczego i życzę im dalszych sukcesów w doskonaleniu sprzętu bojowego naszych sił powietrznych.

Pozdrawiam członków Ligi Lotniczej i życzę im powodzenia w popularyzacji naszego lotnictwa, w wychowywaniu szeregów przyszłych pilotów, mechaników i konstruktorów.

Niech żyje lotnictwo polskie w służbie pokoju!

Niech żyje nasza ludowa ojczyzna i Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje wielki Związek Radziecki i niezłomny szermierz pokoju Generalissimus Stalin!

Minister Obrony Narodowej
w-z Szef Sztabu Generalnego
(—) GEN. BRONI WŁADYSŁAW KORCZYC
wiceminister Obrony Narodowej

Szef Głównego Zarządu Politycznego
(—) GEN. BRYG. NASZKOWSKI

Lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju

Centralna Akademia Lotnicza w Warszawie w dniu Święta Lotnictwa

WARSZAWA (PAP). — Dnia 19 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się z okazji Święta Lotnictwa **centralna akademia lotnicza.**

Ponad stołem prezydialnym na tle czerwieni widnieją portrety **Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego** oraz naczelne hasło tegorocznego Święta Lotnictwa: **„Lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju".**

Na akademię przybyli: członek Rady Państwa — **prezes NIK tow. Jóźwiak-Witold**, członkowie Rządu RP z **wicepremierem Chełchowskim** na czele, generalicja WP z wiceministrem Obrony Narodowej szefem Sztabu Generalnego **gen. Korczycem** i szefem Głównego Zarządu Politycznego WP **gen. Naszkowskim** na czele, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego oraz mieszkańcy stolicy.

Na akademię przybyli również przedstawiciele bratniego lotnictwa radzieckiego.

PRZEMÓWIENIE GENERAŁA ROMEYKO

Akademię zagaił wiceprzewodniczący Stołecznej Rady Narodowej — Krajewski, po czym dłuższe przemówienie wygłosił dowódca wojsk lotniczych **gen. Al. Romeyko.**

Na wstępie przemówienia generał Romeyko podkreślił doniosłość **ŚWIĘTA LOTNICTWA POLSKI LUDOWEJ,** przypadającego na dzień 23 sierpnia, tj. w 6 rocznicę wejścia po raz pierwszy do akcji bojowej Odrodzonego Lotnictwa Polskiego u boku niezwyciężonego Lotnictwa Radzieckiego w walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Data tej rocznicy — oświadczył generał Romeyko — to wielki dzień, który otworzył kartę chlubnych tradycji naszego lotnictwa i obchodzony będzie odtąd corocznie jako DZIEŃ ŚWIĘTA LOTNICTWA.

Generał Romeyko przypomniał katastrofalny stan naszego lotnictwa w okresie Polski przedwrześniowej i stwierdził, że winę za klęskę wrześniową, której powodem była m. in. słabość polskiego lotnictwa — ponosi ówczesny obóz reakcji, prowadzący egoistyczną politykę klasową i oddający życie gospodarcze kraju w dzierżawę międzynarodowej finansjery. Kreśląc stan kompletnego nieprzygotowania do odparcia agresji niemieckiej na Polskę, generał Romeyko stwierdził, że **w Polsce przedwrześniowej, w okresie kiedy na całym świecie datował się rozwój motoryzacji i mechanizacji, rozwijano w wojsku kult dla kawalerii, która, niestety, nie mogła obronić kraju przed zmotoryzowaną piechotą niemiecką i nowoczesnym lotnictwem. I gdy przyszedł rok 1939 w świetle surowej rzeczywistości rozwiały się oszukańcze teorie, którymi karmiono naród.**

Faktem jest, że w roku 1939 nie mieliśmy lotnictwa do walki z przeciwnikiem i niemieckie lotnictwo niebawem rozprawiło się z polskim lotnictwem tak, że już po kilku dniach kwatera główna Hitlera doniosła triumfalnie, że lotnictwo polskie przestało istnieć.

Znalazła się jednak siła, która zaprzeczyła temu twierdzeniu. Oto w wyniku historycznego przełomu w stosunkach pomiędzy Polską a Socjalistycznym Związkiem Radzieckim zaczynają się odradzać polskie siły zbrojne, a wśród nich i lotnictwo wojskowe. Na froncie wschodnim decydującym dla przebiegu działań drugiej wojny światowej, po 5-letniej przerwie ukazały się ponownie samoloty z polskimi znakami rozpoznawczymi, a już pierwsza akcja bojowa podjęta przez dwie jednostki Odrodzonego Lotnictwa Polskiego, tj. przez 1 pułk lotnictwa myśliwskiego „Warszawa" i 3 pułk lotnictwa szturmowego w dniu 23 sierpnia 1944 r. w rejonie Warki zakończyła się zwycięstwem polskich lotników.

W nowych warunkach, w których podjęli pracę **lotnicy polscy przy boku lotnictwa radzieckiego, nastąpiła zasadnicza zmiana zarówno pod względem sprzętu, albowiem otrzymaliśmy niezawodny sprzęt radziecki, jak i pod względem wysokiego poziomu umiejętności lotniczych, który otrzymali nasi piloci dzięki instruktorom niezwyciężonego lotnictwa radzieckiego.**

Lotnicy radzieccy — stwierdza generał Romeyko — przeciwstawili wrogowi nie tylko wysoki poziom umiejętności lotniczych, ale również bezprzykładną odwagę, niespotykaną wprost wolę zwycięstwa i wysokie morale, które zrodziło się z gorącej miłości do ojczyzny socjalisty

(Dalszy ciąg na str. 2).

Depesza kondolencyjna

Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta do sekretarza KP Belgii

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut wysłał na ręce sekretarza generalnego Belgijskiej Partii Komunistycznej następujący telegram:

EDGAR LALMAND
Komitet Centralny Komunistycznej Partii Belgii
BRUKSELA

Wstrząśnięci potworną zbrodnią faszystów, dokonaną na towarzyszu Julien Lahaut łączymy się w oburzeniu i bólu z belgijską klasą robotniczą, z bratnią Komunistyczną Partią Belgii i jej Komitetem Centralnym.

Ręka monarcho-faszystowskiego zbrodniarza, kierowana przez mafię wrogów ludu i podżegaczy wojennych, agentów imperializmu amerykańskiego — nie zdoła powstrzymać biegu historii.

Masy pracujące całego świata, wszyscy ludzie dobrej woli wzmocnią swą czujność wobec zbrodniarzy faszystowskich, jeszcze bardziej zacieśnią więzy solidarności w obronie pokoju. Nie wątpimy, że belgijska klasa robotnicza jeszcze mocniej zewrze swe szeregi w imię jedności, w walce o pokój demokrację i niepodległość swej ojczyzny.

Polska klasa robotnicza zachowa w trwałej pamięci wybitnego przywódcę belgijskich robotników, patriotę i internacjonalistę, długoletniego więźnia gestapo, wiernego ucznia Lenina i Stalina. Jesteśmy przekonani, że w walce przeciw monarcho-faszystom i ich imperialistycznym mocodawcom, organizatorom mordów i zamachów, grożącym światu bombą atomową, zwycięży idea, za którą oddał swe życie Julien Lahaut — pokój i socjalizm.

Przewodniczący KC PZPR
(—) BOLESŁAW BIERUT

Amerykanie cofają się

na wszystkich frontach walk w Korei

PEKIN (PAP). — Z Phenjanu donoszą, że dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło 19 sierpnia rano następujący komunikat:

Oddziały Armii Ludowej prowadziły w dalszym ciągu na wszystkich frontach zaciekłe walki z amerykańskimi i lisynmanowskimi wojskami, zadając im poważne straty.

Oddziały ludowe, które wyzwoliły miejscowość Gondżi, kontynuowały natarcie na południe od tej miejscowości i zadały olbrzymie straty piątej dywizji wojsk marionetkowego rządu Li Syn Mana, które usiłowały stawiać opór.

Wojska ludowe, nacierające wzdłuż wybrzeża południowego, posuwają się w dalszym ciągu naprzód, zadając druzgocące ciosy oddziałom 25 dywizji amerykańskiej, która się cofa po poniesionych klęskach.

Oddziały Armii Ludowej, działające na wybrzeżu wschodnim, odpierają kontrataki nieprzyjaciela i prowadzą uporczywe walki.

PEKIN (PAP). — Z Phenjanu donoszą, że **dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ogłosiło w dniu 19 sierpnia wieczorem następujący komunikat:**

Na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej prowadziły w dalszym ciągu zacięte walki z broniącym się uporczywie nieprzyjacielem.

Na wschodnim wybrzeżu nieprzyjaciel przedsięwziął kontratak, by odzyskać punkty zajęte przez wojska ludowe ,ale pod ciosami wojsk Armii Ludowej nieprzyjaciel wycofuje się ,ponosząc wielkie straty.

Lotnictwo amerykańskie kontynuuje barbarzyńskie bombardowania spokojnych miast i wsi.

Wśród ludności cywilnej jest wielu zabitych i rannych.

Strajk generalny w Belgii!

Zamordowanie towarzysza Lahaut przez faszystowskich siepaczy — wywołało gniew i oburzenie ludu Belgii

BRUKSELA (PAP). — Jak już donosiliśmy, przewodniczący Komunistycznej Partii Belgii, JULIEN LAHAUT, zginął w piątek późnym wieczorem od kul morderców faszystowskich. Julien Lahaut zamordowany został w swym mieszkaniu w Seraing — miejscowości robotniczej koło Liege. Stwierdzono, że naboje, które ugodziły w ofiarę zamachowców, były pochodzenia amerykańskiego. Julien Lahaut trafiony czterema kulami w głowę i w piersi, zginął na miejscu.

Zbrodnia dokonana została z premedytacją i była przygotowywana już od wielu dni, o czym świadczy fakt, że Julien Lahaut otrzymywał ostatnio listy z pogróżkami.

Zamordowanie przewodniczącego Partii Komunistycznej wywołało w całej Belgii gniew i oburzenie mas pracujących. Wokół domu, w którym mieszkał zamordowany, zbierają się bez przerwy tłumy ludności, składając hołd jego pamięci i piętnując jak najostrzej morderców faszystowskich.

„Czego nie zdołali dokonać gestapowcy — dokonali tego obecnie faszyści belgijscy" — oto zdanie, które powtarzane jest wciąż w Seraing.

Przy zwłokach Lahaut czuwa warta honorowa członków Partii Komunistycznej.

Na znak protestu przeciwko zbrodniczemu zamachowi przerwana została w sobotę rano praca we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych okręgu Liege. Unieruchomione zostały kopalnie, huty i stalownie. Generalny strajk protestacyjny trwać będzie aż do pogrzebu ofiary zbrodni, który odbędzie się we wtorek.

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Belgii Edgar Lalmand, omawiając podłoże ohydnej zbrodni, podkreślił, że rząd partii katolickiej od szeregu miesięcy toleruje działalność faszystów, a nawet udziela im pomocy. Jedynie klasa robotnicza— powiedział Lalmand — zdolna jest wymierzyć należytą karę belgijskim pogrobowcom hitleryzmu.

Do KC Komunistycznej Partii Belgii w Brukseli i do jej organizacji w Liege **napływają bez przerwy depesze kondolencyjne od bratnich partii z zagranicy, od belgijskich organizacji robotniczych i demokratycznych oraz od wielu osobistości ze świata politycznego, kulturalnego i naukowego.**

Przed lokalami Partii Komunistycznej powiewają na znak żałoby czerwone sztandary okryte kirem.

* * *

JULIEN LAHAUT urodził się w Seraing (w tejże miejscowości, gdzie zakończył tragicznie życie) 6 września 1884 r. Jako syn robotnika zmuszony jest zaraz po ukończeniu szkoły powszechnej w wieku 14 lat szukać pracy zarobkowej. Pracuje przez wiele lat w przemyśle metalowym. Przebywając wśród robotników poznaje bolączki ich życia i uświadamia sobie konieczność walki mas pracujących w obronie swych praw. Mając 15 lat bierze już czynny udział w akcjach strajkowych klasy robotniczej.

Mimo pracy zawodowej i działalności politycznej, Julien Lahaut znajduje czas na pogłębienie swych wiadomości z dziedziny nauk społecznych i ekonomicznych.

Wkrótce po pierwszej wojnie światowej organizuje strajk w zakładach trustu metalowego Ougree-Marihay, za co zostaje usunięty ze związku zawodowego przez prawicowo - socjalistyczne kierownictwo reformistyczne. W 1924 r. wstępuje do Komunistycznej Partii Belgii. Od tej chwili Lahaut jest duszą wielu strajków i innych akcji robotniczych.

1 maja 1933 r. zrywa własnoręcznie z gmachu konsulatu generalnego Rzeszy Niemieckiej w Liege hitlerowski sztandar ze swastyką, a w kilka dni później, w parlamencie, wręcza jego strzępy belgijskim deputowanym faszystowskim, wzywając ich, by przekazali je Hitlerowi. Ta manifestacja Lahaut spotkała się z ogromnym uznaniem w masach robotniczych.

W 1936 r. kieruje strajkiem 400 tysięcy robotników, który zakończył się zwycięsko dla klasy robotniczej.

Od 27 listopada 1932 r. do chwili śmierci Julien Lahaut pełni odpowiedzialne funkcje **deputowanego komunistycznego z gminy Seraing** i komunistycznego radcy sejmu prowincjonalnego w Liege.

W 1935 r. Lahaut skazany zostaje na 6 miesięcy więzienia za zorganizowanie masowej akcji protestacyjnej przeciwko napaści faszystów na Abisynię. Podczas okupacji hitlerowskiej Lahaut organizuje strajk 100 tysięcy metalowców Liege, którzy przez kilkanaście dni opierali się terrorowi najeźdźcy hitlerowskiego. W czerwcu 1941 r. Lahaut zostaje uwięziony przez gestapo, po czym przebywa w obozach koncentracyjnych Neuen Gamme i Mathausen. Bezpośrednio po drugiej wojnie światowej pełni funkcje **wiceprzewodniczącego izby deputowanych.** Po wyborach 1946 r. Lahaut, wobec wspólnej nagonki reakcji katolickiej i prawicowych socjalistów ,nie może sprawować dalej tych funkcji.

Lotnictwo polskie
w służbie i obronie pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

cznej i nienawiści do faszystowskiego najeźdźcy. Tym duchem przejęci byli również i nasi lotnicy.

Generalissimus Stalin — stwierdza dalej generał Romeyko — w toku działań wojennych w swych rozkazach 5-krotnie udzielił podziękowania naszym jednostkom lotniczym za wzorowe wykonanie zadań bojowych. 508 oficerów i żołnierzy jednostek lotniczych otrzymało za swe zasługi bojowe odznaczenia radzieckie i polskie. Jeśli dziś Lotnictwo Polski Ludowej jest wielokrotnie silniejsze niż było ono kiedykolwiek, to ten niebywały swój rozwój zawdzięcza ono niewątpliwie ścisłej współpracy z bohaterskim lotnictwem radzieckim.

Przechodząc następnie do omówienia obecnego stanu i przyszłych zadań naszego lotnictwa zarówno wojskowego, jak sportowego i cywilnego, gen. Romeyko podkreśla z naciskiem, że tak, jak i w innych dziedzinach naszego życia, również i w lotnictwie wyrosły nowe kadry lotników, pochodzących z ludu, oddanych sprawie budowy socjalizmu w naszym kraju.

Przemówienie gen. Romeyki wywołało długo niemilknące owacje na cześć Związku Radzieckiego i wielkiego przywódcy światowego obozu pokoju Józefa Stalina oraz na cześć naczelnego zwierzchnika polskich sił zbrojnych Prezydenta Bieruta i Marszałka Polski Rokossowskiego.

Na zakończenie akademii odbyła się część artystyczna, w wykonaniu zespołu Domu Wojska Polskiego.

Walka o Plan 6-letni
to walka o pokój

„Więcej węgla, więcej stali, więcej maszyn, więcej tkanin. Zwiększając produkcję, wykonując przedterminowo plany, wzmagamy nasz wkład w walkę o pokój". Walka o pokój — to walka o Plan Sześcioletni.

Co nam daje pokój — wie każde dziecko. A Plan 6-letni? Zapowiada on potężny rozwój sił wytwórczych naszego kraju. W ciągu sześciolecia produkcja przemysłu wzrośnie o 158 proc., rolnicza — o 50 proc. Zainwestujemy w naszą gospodarkę ponad 6.000 miliardów zł., podniesiemy wydobycie węgla do 100 milionów ton rocznie, podwoimy ilość wytapianej stali, zwiększymy trzy i półkrotnie produkcję maszyn, rozwiniemy w olbrzymim stopniu przemysł chemiczny, samochodowy, okrętowy, energetyczny, elektrotechniczny itp.

Po 6 latach wytężonej pracy produkcja przemysłowa Polski, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, będzie tylko 2 razy mniejsza od produkcji Stanów Zjednoczonych z roku 1937, podczas gdy produkcja Polski sanacyjnej była 10 razy mniejsza od amerykańskiej.

W ciągu 6 lat zlikwidujemy nasze zacofanie gospodarcze, podniesiemy dobrobyt i kulturę mas pracujących, staniemy się jednym z najbardziej uprzemysłowionych państw Europy, zbudujemy fundamenty socjalizmu.

Nasze osiągnięcia wzmocnią znacznie siły obronne Polski Ludowej i siły obronne antyimperialistycznego frontu pokoju i demokracji. Toteż nie jest przypadkiem, że hasła na I Polski Kongres Pokoju m. in. głoszą: „Niech żyje nasz wielki Plan 6-letni! Walcząc o wzrost naszej siły gospodarczej i obronnej, o wzrost kultury i dobrobytu mas pracujących — utrwalamy sprawę pokoju".

Jednym bowiem z bardzo istotnych czynników siły obozu pokoju, jest jego potęga gospodarcza. Składa się na nią olbrzymi, znacznie większy, niż kiedykolwiek, potencjał gospodarczy mocarstwa socjalistycznego — ZSRR oraz zasoby materialne Chin Ludowych i innych krajów demokracji ludowej Europy i Azji.

Wśród nich niemałą rolę odgrywa dynamicznie rozwijająca się gospodarka Polski z wielką produkcją węgla i cynku, z rozwijającym się szybko hutnictwem, przemysłem maszynowym, chemicznym, dużą produkcją taboru kolejowego, zapoczątkowaną już budową przemysłu samochodowego, z coraz bardziej rozwijającą się produkcją rolną.

Dlatego też wzmacnianie naszej siły gospodarczej, wzmaganie wydajności pracy, ulepszanie metod gospodarowania, skrupulatne wykonywanie i przekraczanie planów gospodarczych — to święty obowiązek milionów Polaków, którzy nieugiętą wolę utrzymania pokoju zamanifestowali podpisami pod Apelem Sztokholmskim.

Rozumieją to przodujące elementy polskiej klasy robotniczej, czego najlepszym dowodem są poważne zobowiązania produkcyjne, podjęte w imię walki o pokój przez górnika Pawła Filaka i kaliskiego tokarza Adama Kulaminka.

Głęboki oddźwięk, jaki wywołała ta nowa inicjatywa w całym kraju, świadczy, że wezwanie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do wzmożenia walki o pokój przez spotęgowanie wysiłków nad realizacją Planu 6-letniego, znalazło gorącą aprobatę i poparcie mas pracujących.

Codzienną, usilną, wydajniejszą niż dotąd pracą w kopalni, w fabryce, na budowie, na roli, przy biurku, będziemy budować wespół z narodami ZSRR, z wielkim narodem chińskim, z narodami innych państw demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną, potężny, niewzruszony gmach pokoju, którego nie zdołają zburzyć anglosascy imperialiści.

Przerwać walki w Korei!
Zaniechać bombardowania ludności cywilnej
Deklaracja Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

PRAGA (PAP). — Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwaliło tekst deklaracji, dotyczącej wydarzeń w Korei.

Deklaracja ta, która została skierowana do Rady Bezpieczeństwa i do wszystkich rządów, brzmi:

„Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, które zebrało się w momencie, gdy w Korei toczy się wojna — w całej pełni podkreśla ogromne niebezpieczeństwo, jakie ten konflikt kryje. Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zaniepokojone olbrzymią ilością ofiar ludzkich i zniszczeń, spowodowanych masowym bombardowaniem spokojnej ludności, — domaga się stanowczo, by Rada Bezpieczeństwa — uwzględniając wolę narodu koreańskiego — znalazła drogę do ostatecznego rozwiązania konfliktu na następujących zasadach: Przerwanie działań wojennych i natychmiastowe zaniechanie bombardowania ludności cywilnej, wycofanie wszystkich wojsk obcych, wysłuchanie przedstawicieli obu stron.

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju jest przekonane, że powyższa propozycja wyraża wolę setek milionów mężczyzn i kobiet. Biuro jest również przekonane, że wyraża dążenie ludzi całego świata, pragnących zachowania i umocnienia pokoju".

Wszystkie ludy świata pragną pokoju
— wspólnie i solidarnie bronią świętej sprawy
Przemówienie tow. Ostapa Dłuskiego podczas obrad Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Pradze

PRAGA (PAP). — W toku obrad Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Pradze zabrał głos w dyskusji członek Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, **Ostap Dłuski**, który oświadczył m. in.:

Parę tygodni temu zwrócił się do nas Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju z zapytaniem, czy II Kongres nie mógłby odbyć się w Warszawie w wypadku, jeśli nie uda się go zorganizować w stolicy kraju, położonego bliżej stałej siedziby Światowego Kongresu Pokoju.

Bardzo chętnie wyraziliśmy naszą zgodę na tę propozycję, dając w ten sposób wyraz głębokim uczuciom narodu polskiego, który **sprawę pokoju uważa za swą własną sprawę.** Z całą gotowością zgodziliśmy się na zorganizowanie II Kongresu Pokoju w męczeńskiej i bohaterskiej stolicy kraju, który w długim okresie walki wyzwoleńczej przeciwko faszyzmowi poniósł tak olbrzymie ofiary, kraju, którego lud po wyzwoleniu przez Armię Radziecką wszystkie swe siły oddał odbudowie ojczyzny, twórczej pracy nad budową nowego, lepszego życia. **Warszawa, która zmartwychwstała z ruin i popiołów dzięki pracy swego ludu, pozostanie na zawsze świadectwem barbarzyńskiej agresji imperializmu, ostrzeżeniem dla wszystkich ludów zagrożonych dzisiaj przez imperialistycznych podżegaczy wojennych, a jednocześnie pozostanie żywym symbolem woli pokoju.**

Takie były zapewne przyczyny, dla których Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wybrał Warszawę, jako miejsce II Kongresu w wypadku, jeśli nie udało by się zorganizować go w jednym z krajów zachodnich zgodnie z decyzją, powziętą jeszcze w Sztokholmie.

Podstawą naszego ruchu światowego jest braterska solidarność wszystkich obrońców pokoju. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że Polski Komitet Obrońców Pokoju uważa za swój obowiązek pomagać naszemu ruchowi w miarę swych możliwości.

Oznacza to, że sprawę wyboru miejsca Kongresu rozpatrujemy, biorąc jedynie pod uwagę możliwości i interesy ruchu światowego. **To co służy światowemu ruchowi pokoju, służy również Polsce. Z tych względów delegacja polska uważa, że propozycja Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zorganizowania II Kongresu w Londynie jest słuszna.**

W dalszym ciągu swego przemówienia Ostap Dłuski stwierdził, iż istnieje argument, który góruje nad wszystkimi innymi argumentami. — **Podstawą naszego ruchu** — powiedział on — **jest niezachwiane przekonanie, że wszystkie ludy pragną pokoju, że również lud angielski pragnie pokoju, że w głębi swego serca jest z nami, a nie z panem Churchillem i jego trumanowskimi protektorami.** Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie nas czekają, ale przygotowując nasz Kongres w Wielkiej Brytanii wyrażamy nasze zaufanie do wielkiego ludu angielskiego, który na przestrzeni ostatniego trzydziestolecia niejednokrotnie manifestował swą wolę pokoju i współżycia z wielkim narodem radzieckim, ze wszystkimi ludami, pragnącymi pokoju, manifestował, że jest zwolennikiem pokojowej współpracy narodów.

Sądzę — stwierdził dalej mówca — że postanowienie Stałego Komitetu pozwoli jeszcze bardziej zbliżyć nasz ruch do ruchu angielskiego. Co więcej, prace przygotowawcze do II Kongresu w Wielkiej Brytanii ułatwią również zbliżenie naszego ruchu do ludu amerykańskiego. **Jesteśmy pewni, że prace przygotowawcze do Kongresu Pokoju w Londynie, pozwolą nawiązać braterskie stosunki między obrońcami pokoju w Anglii i w Ameryce i w ten sposób wzmocni się ruch pokoju w obu tych krajach.**

W ten sposób ułatwimy realizację wielkiego celu — ustalenia braterskiej współpracy między ludem amerykańskim i angielskim a wielkim narodem radzieckim na rzecz utrwalenia pokoju światowego.

Zadanie, jakie obecnie stoi przed nami, to — jak słusznie podkreślił Aleksander Korniejczuk — uczynić wszystko, aby nasz **Kongres był wyrazem potęgi naszego ruchu na całym świecie, by stał się kongresem władnym podnieść głos na rzecz pokoju w imieniu wszystkich ludów.**

Delegacja polska całkowicie popiera wszystkie projekty rezolucji, przedłożone przez Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Dzielnica Górna zobowiązaniami produkcyjnymi
manifestuje swą wolę walki o pokój
Przodownik pracy, student i ksiądz delegatami na Kongres Pokoju

W dniu wczorajszym w wielkiej świetlicy ZPB im. Dzierżyńskiego, zgromadzili się delegaci blokowych komitetów obrońców pokoju i liczni mieszkańcy Dzielnicy Górnej.

Referat o celach i zadaniach walki o pokój wygłosił ob. Szulak. W czasie przemówienia raz po raz rozbrzmiewały gorące oklaski i okrzyki na cześć Wielkiego Chorążego obozu pokoju — Generalissimusa Stalina i Prezydenta Polski Ludowej Towarzysza Bieruta.

Entuzjazm zebranych wzmógł się jeszcze bardziej, gdy po przemówieniu ob. Szulaka na trybunę wstępowali przedstawiciele zakładów pracy Dzielnicy Górnej, meldując delegatom na konferencję o zobowiązaniach, jakie powzięły załogi fabryczne dla uczczenia I Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju.

ZPW im. Reymonta zobowiązały się zmniejszyć odpadki z 0,37 proc. do 0,35 procent, dbać o czystość zakładów, zorganizować jeszcze jeden zespół młodzieżowy.

Kobiety z ZPB im. Okrzei postanowiły powiększyć żłobek oraz przedszkole dla dzieci robotników tych zakładów oraz przejść na obsługę zwiększonej ilości maszyn.

Młodzież z ZPB im. Okrzei zorganizowała szybkościową brygadę remontową w oddziale ruchu, składającą się z 10 osób.

Robotnicy powyższych zakładów podjęli się ponadto uruchomić 96 krosien systemem szóstkowym w terminie do 15 listopada br.

Przedstawiciel ZPDz. im. Findera oznajmił zebranym, iż załoga jego zakładów podjęła zobowiązania, dzięki którym uda się zaoszczędzić 33 miln. 100 tys. zł.

Nie pozostała w tyle załoga ZPB im. Szymańskiego. W tkalni i przędzalni tych zakładów podjęto kilkadziesiąt zobowiązań indywidualnych, dotyczących przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych. Wśród tych, którzy podjęli zobowiązania, przeważają kobiety.

Kierowniczka żłobka ZPB im. Szymańskiego Helena Gruszka, postanowiła przyspieszyć uruchomienie żłobka na dwie zmiany do dnia 30 września br. Pracownicy biura ZPB im. Szymańskiego, aby zadokumentować swą wolę walki o pokój, zobowiązali się opracować na rok 1951 plany techniczne i produkcyjne, stawiając wykonanie ich na najwyższym poziomie.

Następnie przystąpiono do wyborów Stałego Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju oraz delegatów na konferencję wojewódzką i Kongres Pokoju w Warszawie.

Delegatami na Kongres Pokoju zostali: Tadeusz Topolski — przodownik pracy z ZPB im. Stalina, Włodzimierz Szufler — student, Krystyna Nowak — maszynistka z ZPB im. Dubois oraz ks. Stanisław Grabowski z Zarzewa, który w czasie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim odznaczył się wielką aktywnością.

* * *

Wczorajsza konferencja pokoju Dzielnicy Górnej stanowi ostatnią dzielnicową konferencję obrońców pokoju w naszym mieście. W przededniu wyjazdu na Kongres Pokoju do Warszawy delegaci, wybrani na konferencjach dzielnicowych, zbiorą się w hali Wimy, gdzie robotnicza Łódź będzie jeszcze raz manifestować swą nieugiętą wolę walki o pokój — aż do zwycięstwa.

Wybrani na konferencjach delegaci: robotnicy, kobiety, młodzież, inteligencja pracująca, księża — godnie będą reprezentować nasze miasto na Ogólnopolskim Kongresie Pokoju, który odbędzie się 1 i 2 września br. w Warszawie.

Rada Ministrów NRD
uchwaliła Plan 5-letni

BERLIN (PAP). — Jak donosi Agencja ADN, Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zatwierdziła projekt Planu 5-letniego, przedstawionego przez Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności (SED). Rada Ministrów zleciła Ministerstwu Planowania, aby w porozumieniu z innymi ministerstwami NRD i rządami krajowymi opracowało na podstawie powyższego projektu ustawę o Planie 5-letnim.

Protest Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA (PAP). — W związku z bezprawnym zwolnieniem przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech wojennych zbrodniarzy hitlerowskich Związek Bojowników o Wolność i Demokrację wystosował do prezydenta USA Trumana depeszę protestacyjną.

Tito dalej prowokuje

Naruszenie nietykalności gmachu ambasady RP
przez bandę titowskich chuliganów w Belgradzie

WARSZAWA (PAP). — **W dniu 17 bm. zdemolowana została gablota informacyjna, umieszczona na gmachu ambasady polskiej w Belgradzie.** Gablota ilustrowała przy pomocy fotografii, w jaki sposób masy pracujące w Polsce podpisują Apel Pokoju. Na eksponowanym miejscu znajdowały się portrety Generalissimusa Stalina — chorążego obozu pokoju oraz Prezydenta Bieruta, który jako pierwszy podpisał apel w Polsce.

W chwili demolowania gabloty przez dwu osobników, dokoła gmachu kręciło się kilkanaście osób w mundurach i po cywilnemu. **Policjant, który stale pełni służbę przed gmachem ambasady — spokojnie przyglądał się demolowaniu gabloty.**

W nocie protestacyjnej, złożonej w związku z tym wydarzeniem w Belgradzie, **rząd RP stwierdza fakt naruszenia nietykalności gmachu ambasady polskiej z inspiracji i przy cichej aprobacie miejscowych czynników rządowych.**

Nota ocenia zdemolowanie gabloty jako akt wrogi Polsce Ludowej.

Protestując przeciwko naruszeniu eksterytorialności gmachu ambasady, jak również przeciwko brakowi należytej ochrony gmachu, rząd RP podkreśla wymowę, jaką posiada fakt zniszczenia gabloty, propagującej walkę o trwały pokój. Fakt ten jest jeszcze jednym przejawem wrogiej, antypokojowej polityki rządu Tito, prowadzonej wbrew interesom narodów Jugosławii.

Rząd RP w zakończeniu noty zastrzega sobie prawo wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

Nowy przejaw antypokojowej polityki rządu jugosłowiańskiego jest zrozumiały, jeśli zważyć, **jak bardzo rząd ten boi się informować naród jugosłowiański o tym, jak żyją, pracują i o co walczą ludzie pracy w krajach demokracji ludowej.** Od tej informacji titowscy rozbijacze międzynarodowego ruchu robotniczego, belgradzka agentura amerykańskiego imperializmu, naprożno stara się odciąć naród jugosłowiański.

Należy przypomnieć, że zniszczenie gabloty na gmachu ambasady RP w Belgradzie nie jest pierwszym tego rodzaju „wyczynem" titowskich chuliganów którzy w kwietniu 1949 r. zdemolowali w podobnych celach polski ośrodek informacyjny w Belgradzie.

Jugosławia pod rządami kliki titowskiej jest jedynym krajem w którym terror uniemożliwia zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Nawet w trumanowskich Stanach Zjednoczonych, mimo imperialistycznej nagonki antypokojowej, zebrano dotychczas 1,5 miliona podpisów.

Ciche poparcie, jakiego rząd jugosłowiański udzielił sprawcom zniszczenia gabloty, propagującej hasła walki o pokój, jest tym bardziej zrozumiałe, jeżeli uprzytomnić sobie całą antypokojową politykę kliki Tito, która w zasadzie popiera w Radzie Bezpieczeństwa stanowisko USA w sprawie Korei oraz której przedstawiciel na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ głosował przeciwko radzieckiej propozycji zawarcia paktu pokoju. Antypokojowa polityka belgradzkich zdrajców narodu jugosłowiańskiego jest niewątpliwą konsekwencją uzależnienia się od anglosaskich kół imperialistycznych, czego dowodem są m.in. ostatnie częste wizyty polityków angielskich u Tito.

* * *

Jak się dowiadujemy, w dniu 19 bm. władzie polskie zarządziły zdjęcie gabloty propagandowej z gmachu ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie.

Ohydna zbrodnia wrogów pokoju

W zmarshallizowanej, atlantyckiej Belgii dokonana została zbrodnia budząca gniew w sercu każdego robotnika, każdego uczciwego człowieka. Z rąk faszystowskich morderców zginął ugodzony śmiertelnie amerykańską kulą towarzysz Julien Lahaut, przewodniczący Belgijskiej Partii Komunistycznej, 65-letni, zasłużony działacz robotniczy.

Reakcja belgijska nienawidziła towarzysza Lahaut. Nienawidziła go za jego bezgraniczne oddanie sprawie robotniczej, za jego płomienny patriotyzm, za żarliwość z jaką wzywał masy ludowe do walki o pokój przeciwko spadkobiercom hitleryzmu, amerykańskim agresorom.

Reakcja belgijska i jej amerykańscy protektorzy nienawidzą Belgijskiej Partii Komunistycznej, w której szeregach walczył towarzysz Lahaut od 1924 r. Partia Komunistyczna jest tą siłą, która przeszkadza im sfaszyzować Belgię i przekształcić ją w amerykańską bazę wojenną. Partia Komunistyczna odegrała przecież decydującą rolę w bohaterskiej walce ludu belgijskiego przeciwko powrotowi króla — kolaboracjonisty Leopolda i objęciu przezeń władzy. W pierwszych szeregach walczącego ludu kroczyli komuniści, demaskując zdradę prawicowych przywódców socjaldemokracji.

Belgia odgrywa poważną rolę, w wojennych planach Waszyngtonu. Ze względu na jej położenie geograficzne i silnie rozwinięty ciężki przemysł amerykańscy imperialiści traktują Belgię jako przedłużenie zagłębia Ruhry, ich głównego arsenału w Europie. Dużą wagę przywiązują też Amerykanie do Konga belgijskiego, źródła uranu i innych surowców strategicznych.

„Koła waszyngtońskie podkreślają, pisała całkiem niedawno prasa amerykańska, — że ustabilizowane warunki w Belgii — podobnie jak i w innych krajach zachodnio-europejskich powitane zostaną w Waszyngtonie jako czynnik umocnienia jedności europejskiej".

Obecnie, w świetle ohydnej zbrodni popełnionej w Belgii staje się całkowicie jasny sens tych słów. Strzelając w towarzysza Lahaut faszystowscy mordercy mierzyli przecież w Belgijską Partię Komunistyczną, podobnie jak dwa lata temu strzelając w towarzysza Togliatti mierzyli we Włoską Partię Komunistyczną.

A dodać należy, że w Rzymie i w Liege, wówczas i obecnie, ręką faszystowskich wyrzutków i morderców kierował i kieruje ten sam ośrodek dyspozycyjny.

W walce z ruchem robotniczym, z partiami komunistycznymi i robotniczymi, dzierżącymi wysoko sztandar pokoju i mobilizującymi wokół niego całą ludzkość, amerykańscy agresorzy przeszli do metod krwawego terroru, bandyckich napadów i morderstw. Inspirują do tego rodzaju metod wszystkie zależne od nich rządy. W Argentynie zamordowany został niedawno sekretarz Partii Komunistycznej w Buenos - Aires. We Włoszech mnożą się napady bojówek faszystowskich na organizacje robotnicze. We Francji bojówki gaullistowskie napadły na lokal postępowego tygodnika „Action" z nieukrywanym zamiarem zamordowania jego redaktora, wybitnego działacza obozu pokoju, Yves Farge'a. W samej Ameryce policja dzień w dzień organizuje prowokacje i napady na organizacje i działaczy robotniczych, wtrącając do więzień najlepszych synów ludu amerykańskiego.

Naród koreański chcą złamać amerykańscy imperialiści przy pomocy terrorystycznych nalotów. Ruch robotniczy i ruch w obronie pokoju chcą oni złamać przy pomocy strzałów zza węgła. Mord kapturowy, ulubiona metoda Ku-Klux-Klanu, staje się patentowaną bronią imperializmu amerykańskiego i jego satelitów we wszystkich krajach.

Nie jest to w żadnym wypadku dowodem jego siły. Wskazuje to, jak głęboka jest przepaść między nim a narodami. Stonka ziemniaczana i gazy trujące, bomba atomowa i dżuma, oto na czym opiera on swe nadzieje, pragnąc ujarzmić narody. Potężny światowy ruch obrońców pokoju, rozszerzając swój front, wciągając doń całą uczciwą ludzkość wytrąci amerykańskim imperialistom z rąk ich zatrutą broń i zabezpieczy pokój światu.

Nasyłając morderców na towarzysza Lahaut, imperialiści i wrogowie pokoju sądzili, że zadadzą śmiertelny cios Belgijskiej Partii Komunistycznej, kierowniczce ruchu w obronie pokoju i niepodległości kraju. Odpowiedzią zaś na ich zbrodnie jest strajk generalny. Stanęły fabryki, kopalnie i huty. Przepełnieni gniewem i nienawiścią do zbrodniarzy faszystowskich robotnicy zwierają szeregi, przysięgając pomścić śmierć swego przywódcy.

Klasa robotnicza Polski, wstrząśnięta do głębi, łączy się z belgijską klasą robotniczą w bólu z powodu utraty towarzysza Lahaut. Ohydna zbrodnia wrogów pokoju wzywa klasę robotniczą całego świata do zwiększenia czujności, do zwarcia szeregów w walce z agresorami i mordercami.

Przygotowania do spisu ludności

WARSZAWA (PAP). Realizując uchwałę Prezydium Rządu z dnia 24 czerwca br. oraz ostatnio wydane rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przygotowań do narodowego spisu powszechnego, Główny Urząd Statystyczny przystąpił do prac organizacyjno-przygotowawczych.

O wadze spisu świadczy uchwała Prezydium Rządu, zalecająca, aby prezydia rad narodowych wszystkich stopni oraz podległe im jednostki organizacyjne traktowały sprawy związane ze spisem jako sprawy podstawowego znaczenia państwowego i załatwiały je zgodnie z otrzymanymi zarządzeniami i instrukcjami Głównego Urzędu Statystycznego (generalnego komisarza spisowego) i innych władz w pierwszej kolejności.

Spis, który odbędzie się w dniu 3 grudnia br., obejmie spis ludności z uwzględnieniem zawodu, spis zamieszkanych lokali, spis zamieszkanych budynków i spis miejscowości oraz spis gospodarstw rolnych, ogrodniczych, sadowniczych, leśnych, rybnych i hodowlanych.

Prace organizacyjne polegają m. in. na zmobilizowaniu liczącego około 120 tysięcy osób aktywu społecznego, który przeprowadzi spis,

—x—

Depesza Zrzeszenia Włókniarzy do strajkujących robotników Bombaju

WARSZAWA (PAP). — Międzynarodowe Zrzeszenie Włókniarzy i Odzieżowców (departament ŚFZZ), którego siedziba znajduje się w Warszawie, wystosowało następujący telegram do 150.000 strajkujących włókniarek i włókniarzy Bombaju:

„W imieniu Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy i Odzieżowców przesyłamy braterskie pozdrowienia włókniarzom Bombaju, którzy swoim strajkiem walczą bohatersko o prawo do życia i pracy.

Bohaterowie polskiej klasy robotniczej

W 25 rocznicę śmierci towarzyszy Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego



Hibner



Rutkowski

„W naszej ciężkiej niedoli niechaj Wam będzie podporą świadomość, że wraz z Wami niepowetowaną stratę odczuwają nie tylko wszyscy robotnicy polscy, ale również proletariat Związku Radzieckiego oraz klasa pracująca całego świata...“ Tak pisali dwadzieścia pięć lat temu komuniści i bezpartyjni robotnicy Polscy w ZSRR, kiedy 21 sierpnia 1925 roku na stokach Cytadeli w Warszawie, z rozkazu burżuazyjno - obszarniczego rządu polskiego zbrodnicze kule wymierzone zostały w piersi rewolucyjnych bojowników Komunistycznej Partii Polski, towarzyszy: Władysława Hibnera, Henryka Rutkowskiego i Władysława Kniewskiego.

Hibner, Kniewski i Rutkowski zginęli za to, że prowadzili nieugiętą walkę o wolność proletariatu i ludu polskiego, za walkę o sojusz i przyjaźń ze zwycięskim ludem Kraju Rad, zginęli w walce o socjalizm. Kule, które wyrwały z szeregów polskiej klasy robotniczej trzech jej bohaterskich synów, były zapowiedzią rozpoczynającej się bezwzględnej faszyzacji Polski, likwidacji resztek swobód ludu pracującego.

* * *

Rok 1925, w którym rozegrał się jeden z tragicznych fragmentów bohaterskiej walki, jaką toczyła Komunistyczna Partia Polski, był ciężkim rokiem dla ludu polskiego. W kraju panowały inflacja i bezrobocie. Głód zaglądał do mieszkań robotniczych. Rosła nędza na wsi. Kapitaliści bezwzględnie tłumili wszelkie objawy walki o wolność, pracę i chleb.

Jedyną rewolucyjną partią, walczącą o żywotne interesy ludu polskiego, o władzę dla klasy robotniczej, o prawdziwą niepodległość narodu, była Komunistyczna Partia Polski. Była ona jedyną partią, stojącą na gruncie marksizmu - leninizmu, partią, która konsekwentnie głosiła ideę sojuszu braterskiego ze Związkiem Radzieckim. „...Nieprzemijającą zasługą KPP — powiedział Towarzysz Bierut — jest przede wszystkim to, że mobilizowała polską klasę robotniczą do walki o władzę, oraz, że wzywała i mobilizowała do przymierza z ZSRR jako najpoważniejszej rękojmi postępu i niepodległości Polski“.

Komunistyczna Partia Polski toczyła nieugiętą, bohaterską walkę w warunkach krwawego terroru i prześladowań burżuazji, w warunkach perfidnych prowokacji stosowanych przez agenturę piłsudczyzny i opanowanego przez nią prawicowego kierownictwa PPS, które rozbijało jedność ruchu robotniczego, w interesie burżuazyjno - obszarniczych rządów Polski.

Burżuazja polska chciała sterroryzować proletariat polski, któremu przewodziła w walce o lepsze jutro zepchnięta w podziemie Komunistyczna Partia Polski. Ówczesny rząd Chieno - Piasta nie szczędził trudu i pieniędzy, aby zdezorganizować działalność KPP, aby sparaliżować akcję najbardziej wysuniętej na czoło walki rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej, aby ją rozbić od wewnątrz.

Jedną z ohydnych metod, stosowanych przez burżuazję, było nasyłanie płatnych prowokatorów i szpicli do partii. Zdrajcy klasy robotniczej wdzierali się do komórek partyjnych. Wydawali oni kapitalistycznym katom działaczy robotniczych, prawdziwych bojowników o wolność ludu. Wynikiem ich działalności były masowe aresztowania, wyroki długoletnich więzień, egzekucje. KPP odrzucała terror indywidualny jako metodę walki. Zmuszona jest jednak do samoobrony, do bezpośredniej rozprawy z rozpoznanymi prowokatorami.

„Komuniści nie uznają terroru indywidualnego — czytamy w odezwie KPP, wydanej w 1925 r. — wyzwolenie da tylko masowa walka robotników i chłopów o obalenie panowania burżuazji, o dyktaturę proletariatu... Usuwanie zaś z szeregów robotniczych prowokatorów nie jest terrorem indywidualnym, lecz samoobroną klasy robotniczej przed zdrajcami, których burżuazja nasyła do szeregów robotniczych...“.

Takim zdrajcą i prowokatorem był Cechnowski, który wydał w ręce burżuazyjnych oprawców szereg aktywistów KPP, skazanych później na długoletnie więzienie.

Przed partią staje zadanie unicestwienia tego zdrajcy. Wykonanie zadania wzięli na siebie towarzysze: Hibner, Kniewski i Rutkowski.

* * *

Kim byli ci towarzysze? Byli to warszawiacy, robotnicy - komuniści, których wychowała partia, którzy rośli i rozwijali się w ciężkiej, ofiarnej walce, jaką toczyła partia, rewolucjoniści, których bohaterstwo było wynikiem wierności dla partii, miłości do ludu roboczego Polski, wielkiej wiary w marksizm - leninizm, w socjalizm, który niesie ludzkości szczęście.

TOW. WŁADYSŁAW HIBNER — pseudonim „Władek“, z zawodu tkacz, pochodził z łódzkiej rodziny robotniczej. Jako młody chłopiec uczestniczył w rewolucyjnych walkach 1905 roku. Wstępuje do PPS-lewicy, następnie do KPP. Aresztowany w 1918 r., zostaje skazany na wieloletnie więzienie. Wymieniony jako więzień polityczny wyjeżdża do ZSRR. Tam pracuje w polskiej sekcji Kominternu i organizuje wraz z Julianem Marchlewskim MOPR — Międzynarodową Organizację Pomocy Rewolucjonistom. W roku 1924 wraca nielegalnie do kraju. Na sądzie oświadcza z dumą: „Jestem członkiem Egzekutywy Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partii Polski“.

TOW. HENRYK RUTKOWSKI — ślusarz, ps. „Heniek“ i WŁADYSŁAW KNIEWSKI — tokarz, ps. „Hugo“ pochodzą z warszawskiej klasy robotniczej. Obaj jako młodzi chłopcy idą w 1920 roku na front, ulegając kłamliwym frazesom burżuazji i ugody wierząc, że walczą o Polskę Ludową. Po wojnie zrozumieli swój błąd. Zrozumieli, że miejsce robotnika jest w szeregach partii rewolucyjnej. W 1922 roku wstępują do Komunistycznego Związku Młodzieży i stają do walki o wolność, o władzę robotniczo - chłopską, o Socjalizm. Rutkowski za rewolucyjną działalność odsiedział dwa lata w więzieniu.

Hibner, Kniewski i Rutkowski podejmują się wykonać wyrok na prowokatorze Cechnowskim. Akcja kończy się tragicznie: zostali ranni i schwytani. Prowokator Cechnowski, który wyjechał do Lwowa, aby tam prowadzić zdradziecką robotę, został zabity przez tow. Botwina, członka KZM, który zapłacił za to swoim młodym życiem.

* * *

Wysoką świadomość komunistów charakteryzuje ich zachowanie się w sądzie burżuazyjnym. Nie usprawiedliwiali się, nie prosili o litość. Sędziowie mogli się przekonać, że mają przed sobą ludzi wysoko dzierżących godność rewolucjonistów.

Tow. Hibner powiedział przed sądem: „Już w 1905 roku walczyłem z radością o wolność Polski. Czyniłem to, bo wiedziałem, że jeśli powstanie Polska Niepodległa, będzie to Polska robotników i chłopów. O taką Polskę walczył mój ojciec w 1863 r.“

W tych słowach zawarta została jak gdyby cała historia rewolucyjnego ruchu robotniczego Polski, z którego wywodzi się nasza Partia.

Skazani na śmierć, przyjęli wyrok z niewzruszonym spokojem. Spokój i pewność siebie nie opuszczały ich w czasie egzekucji:

„Spokojnie podeszli do słupków, zawiesili na nich czapki robociarskie. Rutkowski rzucił się na szyję Kniewskiemu i począł go całować. Tak żegnali towarzyszy walki Partię Komunistyczną i życie.

Po ustawieniu wszystkich skazanych na miejscu egzekucji, Hibner zwrócił się do żołnierzy z następującymi słowami: „Towarzysze, celujcie dobrze. Nauczcie się na nas strzelać w nich“ — wskazał ręką w stronę prokuratury i policji... Na chwilę przed 4-ma salwami wznieśli po raz ostatni okrzyki haseł rewolucyjnych“. („Więzień Polityczny“ Nr 5 i 6 — 1925 r.).

W tym samym czasie na dachach domów, na drutach telegaficznych Warszawy ukazały się czerwone sztandary i transparenty z napisami: „Śmierć prowokatorom. Cześć bohaterom proletariatu“. Te hasła widniały również na murach domów i chodnikach KPP dalej walczyła. „W odpowiedzi wzmożemy działalność — brzmiały słowa uchwały IV Konferencji KPP w 1925 r. Niech każdy proletariusz za wzór tych bojowników sobie postawi“.

Zbrodnia popełniona na trzech komunistach wywołała falę oburzenia nie tylko wśród mas pracujących Polski, ale i na całym świecie. Potępili ją robotnicy Związku Radzieckiego, Międzynarodowy Kongres Wolnej Myśli, pisarze francuscy: Duhamel, Romain Rolland, Eluard, Aragon i inni. Protestowały angielskie Związki Zawodowe, Kongres Zrzeszenia Starych Górników w Belgii itd.

* * *

Dziś, w 25 rocznicę śmierci, oddajemy hołd bohaterskim towarzyszom Hibnerowi, Rutkowskiemu, Kniewskiemu, a wraz z nimi wszystkim bohaterom ruchu rewolucyjnego w Polsce. Walka ich legła u podstaw naszej wolności, naszego socjalistycznego budownictwa. Realizując gigantyczny Plan 6-letni, pamiętając o bohaterach proletariatu, wzmacniamy naszą czujność wobec wroga, który jak niegdyś, tak i dziś nie przebiera w środkach w walce z klasą robotniczą, z ludem pracującym Polski.

Bronisław Troński.



Kniewski



Botwin

Pierwszy strajk głodowy na Pawiaku

Ze wspomnień o tow. Władysławie Hibnerze

Z tow. Władysławem Hibnerem zetknąłem się pod koniec 1919 roku w Warszawie — w więzieniu na Pawiaku.

Komuna więźniów politycznych na Pawiaku liczyła wówczas nie więcej, niż 50 ludzi. Nie była to jeszcze komuna w ścisłym sensie tego słowa. Nie byliśmy zorganizowani, nie mieliśmy swoich władz, które by reprezentowały nas wobec administracji więziennej. Siedzieliśmy rozrzuceni na różnych piętrach i różnych oddziałach.

Warunki ogólne były ciężkie. „Spacer“ odbywał się raz dziennie i trwał dosłownie 5 minut. Szliśmy gęsiego wraz z kryminalistami, ręce w tył. Jedzenie otrzymywaliśmy bardzo złe. Na śniadanie dawano pajdę czarnego, gliniastego chleba i miseczkę gorzkiej kawy czarnej. Na obiad — wodę, w której pływało kilka kawałków marchwi, albo brukwi. Na kolację — tę samą wodziankę. Gazet nie dopuszczano do nas, książki dozwolone były tylko z „biblioteki“ więziennej. Posiadanie materiałów piśmiennych w celach było wzbronione. Administracja więzienna w ogóle nie uznawała nas, jako więźniów politycznych.

Wsadzono mnie do wspólnej celi, na 2 piętrze. Siedziało nas razem 12 ludzi. Wąskie, małe, zakratowane okienka pod sufitem, żelazne łóżka okryte czarną derką, stół, dwie duże ławy — oto całe umeblowanie.

Tutaj, w tej celi poznałem po raz pierwszy tow. Władysława Hibnera, włókniarza łódzkiego. Był to mężczyzna w wieku 26 — 27 lat. Twarz miał bladą o szarych, poważnych oczach. Tow. Hibner z lekka seplenił. Był cichy, małomówny i skupiony. Biła jednak siła wewnętrzna. Ta siła wzbudzała szacunek i posłuch. Z tow. Hibnerem było też przyjemnie mówić. Umiał przekonywać. Umiał przyciągać ludzi do siebie, zwłaszcza młodych.

Mój pobyt na Pawiaku wypadł akurat na okres przygotowań do głodówki. Towarzysze nieraz omawiali sytuację w więzieniu; niezadowolenie rosło i coraz częściej dawały się słyszeć głosy o konieczności podjęcia walki z panującym reżimem więziennym.

Pamiętam, jak dziś, ostatni wieczór przed ogłoszeniem głodówki. Po kolacji zebraliśmy się wszyscy wokół stołu, aby naradzić się nad sytuacją i powziąć ostateczną decyzję. Głos zabrało wielu towarzyszy. Cicho, spokojnie, ale stanowczo przemówił tow. Hibner. Podkreślił on konieczność podjęcia walki i zarazem podniósł odpowiedzialność, która ciąży na nas: **„Walka jest trudna, walczymy aż do zwycięstwa, walczymy przy pomocy głodu, mogą być ofiary, trzeba więc mocno się trzymać, by nie skompromitować honoru więźnia politycznego i pokazać administracji naszą wytrwałość i siłę“.**

Zapadła jednomyślna decyzja: rozpoczynamy walkę głodową, aż do zwycięstwa, o lepsze polityczne i bytowe warunki w więzieniu. Sprecyzowano program żądań: **żądamy uznania komuny więźniów politycznych i naszego przedstawicielstwa, żądamy przyznania nam prawa do otrzymania książek i gazet z wolności, do posiadania materiałów piśmiennych w celi, żądamy otwartych cel i prawa wzajemnego komunikowania się towarzyszy, żądamy lepszego wiktu, wody gorącej, dwa razy dziennie spaceru po godzinie.**

Starostą wybraliśmy tow. Hibnera. Przedstawi on władzom więziennym nasze żadania i będzie prowadził w naszym imieniu pertraktacje. Wszyscy byli zgodni, że kandydatura tow. Hibnera jest najodpowiedniejsza. Jego rozwaga, bowiem, opanowanie i stanowczość predestynowały go najlepiej do pełnienia tej odpowiedzialnej funkcji.

Później omówiono tryb rozpoczęcia głodówki oraz tryb postępowania i zachowania się podczas głodówki. Nastrój w celi był jednomyślny, zdecydowany i bojowy. O naszej strajkowej uchwale tow. Hibner zawiadomił rozmaitymi drogami towarzyszy z innych cel i wezwał ich do wspólnej walki.

Nazajutrz z rana, zgodnie z uchwałą, kiedy dozorca otworzył drzwi i kalafaktorzy przynieśli chleb z kawą starosta, tow. Hibner wyrzucił na korytarz worek, do którego włożono cały prowiant pozostały u towarzyszy i oświadczył dozorcy, że **śniadania nie weźmiemy, że rozpoczynamy głodówkę.**

Tak rozpoczęła się 31 lat temu pierwsza na Pawiaku bohaterska walka głodowa o honor, prawa i byt więźnia politycznego, prowadzona pod kierownictwem tow. Hibnera.

Głodówka trwała pełnych 6 dni. Nie jedliśmy nic, nie przyjmowaliśmy nawet gorącej wody, piliśmy tylko od czasu do czasu zimną, surową wodę, kiedy z głodu chwytały nas mdłości. Dozorcy więzienni drażnili nas. W te dni walki poprawił się wikt; przed otwartymi drzwiami dozorcy stawiali codziennie kadź z pachnącą grechówką, kartoflami, kaszą i zachęcali do posiłku.

Dni przechodziły na rozmowach i gawędach politycznych **Niektórzy towarzysze osłabieni, leżeli na łóżkach. Ciężkie było zwłaszcza uczucie, gdy z każdym dniem coraz bardziej zimne stawały się kończyny nóg i nie można było ich ogrzać. Tow. Hibner prowadził rozmowy z towarzyszami. Czuł odpowiedzialność, która ciąży na nim, jako na kierowniku akcji i zagrzewał towarzyszy do walki**

Przeszedł 5 i 6 dzień głodówki. Pobieramy nową decyzję: **gdyby administracja usiłowała karmić nas sztucznie, przy pomocy szlauchu, stawiamy opór i nie damy się wynieść z cel.**

Tymczasem na 6 dzień strajku, w godzinach wieczornych, naczelnik więzienia wezwał nagle do siebie tow. Hibnera i zakomunikował mu w obecności przebywającego u niego w kancelarii prokuratora, że władze uwzględniają nasze życzenia, żebyśmy przerwali głodówkę.

Tow. Hibner wrócił do celi z tą wiadomością. Zwołał zebranie. Uchwalono przerwać głodówkę. Zwycięstwo było pełne. Uzyskaliśmy wszystko, o co walczyliśmy.

Tak skończył się pierwszy na Pawiaku strajk głodowy, w którym tak wielką rolę odegrał tow. Hibner, jako jego organizator, wychowawca i kierownik.

JERZY NAWROT

Tradycje bojowe lotnictwa Polski Ludowej

LOTNICTWO Polski Ludowej wyrosło i okrzepło w okresie walk z hitlerowskim najeźdźcą u boku Armii Radzieckiej. Tak jak całe nasze wojsko, lotnictwo polskie powstało dzięki braterskiej pomocy narodu radzieckiego, dzięki osobistej trosce wielkiego przyjaciela Polski — Generalissimusa Stalina, który tworzącym się na gościnnej ziemi radzieckiej polskim jednostkom lądowym i powietrznym oddał do dyspozycji najbardziej nowoczesny sprzęt bojowy i — kierując do nich doświadczonych dowódców i instruktorów — umożliwił naszym lotnikom od pierwszych dni korzystanie z przodującej radzieckiej nauki wojennej, z przebogatych doświadczeń Armii Radzieckiej.

Pierwsze kadry lotnictwa polskiego szkoliły się w najlepszych radzieckich uczelniach wojskowych, w Grigoriewskoje, Czkałowie, Wolsku — a instruktorzy radzieccy po bratersku przekazywali młodym lotnikom polskim swą głęboką wiedzę i doświadczenia, zaszczepiając naszym młodym pilotom i mechanikom wspaniałe cechy „Stalinowskich Sokołów“, z których szeregów wyszli tej miary Bohaterowie Związku Radzieckiego, co Gastello, Pokryszkin, Kożedub, Meresjew.

Pierwsza akcja przeprowadzona u boku lotnictwa radzieckiego w rejonie Warki przy udziale dwóch pułków ludowego Lotnictwa Polskiego — 1 Pułku Myśliwskiego „Warszawa“ i 3 Pułku Szturmowego, wykazała ich wysoką sprawność i siłę. Data tej pierwszej walki — dzień 23 sierpnia 1944 roku, zgodnie z rozkazem Ministra Obrony Narodowej, obchodzony jest jako Święto Polskiego Lotnictwa.

LOTNICTWO Polski Ludowej towarzyszyło żołnierzowi wojsk lądowych na całym szlaku walk od Wisły po Berlin i Łabę, wraz z lotnictwem radzieckim wspierało operacje jednostek 1 Armii Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej.

Zadzierzgnięte na szlaku wspólnych walk z niemieckim faszyzmem braterstwo broni lotnictwa polskiego z lotnictwem radzieckim stało się fundamentem tradycji bojowych naszego lotnictwa, tradycji, którymi szczyci się i chlubi młode Lotnictwo Polski Ludowej. **Braterstwo broni Wojska Polskiego i Lotnictwa Polskiego z Armią i Lotnictwem Związku Radzieckiego to tradycje, w których w okresie 6 lat pokojowej pracy naszego lotnictwa wychowywały się, wyrosłe z mas robotniczych i chłopskich nowe kadry polskich pilotów, nawigatorów, techników i mechaników. To trwały fundament, na którym powstawały i rodziły się piękne tradycje wiernej służby ludowi polskiemu na straży niepodległości, pokoju i budownictwa socjalizmu, tradycje walki o wysoką gotowość bojową jednostek lotniczych.**

Z TRADYCJAMI bojowymi lotnictwa polskiego wiążą się na zawsze nazwiska radzieckich towarzyszy broni, niestrudzonych nauczycieli, wychowawców, dowódców i instruktorów polskich lotników. W eskadrach naszych jednostek lotniczych walczyli wspólnie z lotnikami polskimi znakomici piloci radzieccy — mjr Kitajew i por. Kramarczuk, którzy obok najwyższych odznaczeń polskich otrzymali od Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej najwyższe odznaczenie — zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. W walkach o Kołobrzeg poległ dowódca 1 Pułku Lotniczego „Warszawa“ ppłk. Jan Tałdykin, nauczyciel i wychowawca polskich myśliwców, który całe swe długoletnie doświadczenie i zapał oddał sprawie budowy lotnictwa polskiego. Oddał swe życie w służbie polskiego lotnictwa doskonały pilot radziecki kpt. Matwiejew, który osobistym przykładem porywał do walki polskich pilotów.

W okresie wojny wyrośli w eskadrach 1 Pułku Lotniczego „Warszawa“ nieustraszeni piloci, bohaterowie walk na całym szlaku bojowym — ppłk. Jakubik, mjr Chromy, kpt. Szwarc, kpt. Łazar — którzy dzisiaj przekazują młodym pilotom bogate doświadczenia zdobyte u boku pilotów radzieckich.

Niemniej piękne są tradycje bojowe 2 Pułku Nocnych Bombowców „Kraków“, którego akcje bojowe zrosły się przede wszystkim z walkami o wyzwolenie Warszawy. Lotnicy tego pułku mjr Żyżniewski, kpt. Krzeszowski, kpt. Jacewicz, por. Lisiewicz w okresie powstania warszawskiego noc w noc przedzierali się przez huraganowy ogień artylerii przeciwlotniczej, niszcząc bombami stanowiska hitlerowskiej artylerii i zrzucając powstańcom żywność, broń i amunicję. W kilka miesięcy później lotnicy pułku „Kraków“ bombardowali faszystowskie umocnienia stolicy hitleryzmu.

MŁODE pokolenie polskich lotników pielęgnuje tradycje bojowe, pogłębia braterstwo broni z lotnictwem radzieckim, czerpiąc z jego doświadczeń swą stale rosnącą siłę. Tradycje bojowe uczą młodych lotników polskich bezgranicznego oddania ludowej, kroczącej do socjalizmu, Ojczyźnie. Z każdym dniem wzrasta świadomość polityczna i ideowość pilotów, nawigatorów, techników i mechaników. Z tradycji bojowych młode lotnictwo polskie czerpie swą głęboką wiarę w zwycięstwo pokoju, w zwycięstwo obozu postępu i wolności, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.

Tradycje bojowe uczą żelaznej dyscypliny lotniczej, ścisłego przestrzegania regulaminów, zarządzeń i rozkazów. Tradycje bojowe uczą naszych lotników czujności, przywiązania do swego oddziału, szacunku i miłości do wspaniałego sprzętu.

Wychowane na tradycjach bojowych młode lotnictwo polskie **z każdym dniem rośnie w siłę i potęgę.** Każdy dzień rodzi nowe zastępy przodowników wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego, których nazwiska, podobnie jak nazwiska bohaterów walk frontowych, stają się chlubą i przykładem dla ogółu pilotów, techników i mechaników. 6 lat pracy pokojowej Odrodzonego Lotnictwa Polskiego zrodziło liczne zastępy takich przodowników w wyszkoleniu jak: kpt. pil. Kamela, kpt. pil. Dufajn, por. pil. Różanek, kpt. Żarski, kpt. Krępski, chor. Biliński. Obok nich wyrastają szeregi przodujących ludzi spośród najmłodszych pilotów i techników, takich jak: chor. Krawczyk, chor. Tumidajewicz, i dziesiątki innych. Ludzie ci wzbogacają tradycje bojowe przez pokojową, wzorową pracę dla Polski Ludowej.

A. Penson, mjr.
(„Żołnierz Wolności“)



22-letni instruktor szybowcowy z warszawskiego Aeroklubu, Władysław Przyjemski, syn robotnika rolnego, udziela ostatnich instrukcji pilotce, Wandzie Zajączkowskiej, uczennicy szkoły ogólnokształcącej, przed lotem ćwiczebnym na polskim szybowcu „Jastrząb“. (fot. A. Nowosielski)

Walka o dyscyplinę pracy

walką o sprawną realizację Planu 6-letniego

Organizacje partyjne winny wzmóc pracę wychowawczą i uświadamiającą wśród załogi

Ustawa o 6-letnim Planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu, w punkcie 8 postanawia: „UMOCNIĆ SOCJALISTYCZNĄ DYSCYPLINĘ PRACY W CAŁEJ GOSPODARCE NARODOWEJ".

Upływa już trzeci miesiąc od chwili wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. **Trzeba stwierdzić, że spełnia ona swe zadanie, że znacznie zmalał odsetek nieusprawiedliwionych nieobecności w zakładach pracy.** Nie można jednak pominąć niepokojącego faktu, że ostatnio **natężenie walki o podniesienie dyscypliny pracy wydatnie spadło. Niektóre organizacje partyjne osłabiły, a niejednokrotnie zupełnie przerwały pracę polityczno - wychowawczą na tym odcinku. Po chwilowej dużej obniżce procentu nieusprawiedliwionej absencji, w niektórych zakładach zaczyna ona znów wykazywać niebezpieczne tendencje zwyżkowe.**

Cóż to oznacza? Oznacza to, że ograniczanie się do suchej litery prawa i sankcji przepisami przewidzianych nie przyniesie pożądanych rezultatów, jeśli nad wpajaniem ducha ustawy nie będzie czuwać odpowiedzialne za dyscyplinę pracy kierownictwo zakładów, jeśli organizacja partyjna nie roztoczy ścisłej kontroli nad stanem absencji w zakładzie, nie obejmie w pełni swej roli wychowawcy, mobilizując w tym celu cały swój aparat.

NIEBEZPIECZNY OBJAW KAMPANIJNOŚCI

Niestety, w działalności wielu organizacji partyjnych na odcinku walki o podniesienie dyscypliny pracy, zauważyć można wielce niepożądany objaw **kampanijności.** Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy urządzono wiele zebrań, odpraw, zmobilizowano całą załogę. Po upływie krótkiego czasu akcja przycichła i wszystko wraca tu i ówdzie do dawnego stanu. Tak jest w **ZPW im. 9 Maja**, gdzie **organizacja partyjna nie uruchomiła agitatorów, ani grupowych do akcji dla podniesienia dyscypliny pracy, gdzie zagadnienie to nie bywa wcale omawiane na zebraniach partyjnych.** Nieusprawiedliwiona nieobecność dochodzi tutaj przeciętnie do 2 proc. Nie lepiej jest w **ZPW im. Bardowskiego.** Organizacja partyjna nie wychowuje tu załogi, nie prowadzi wśród niej pracy politycznej.

Jednak największe zaniedbania w tej dziedzinie wykazuje organizacja partyjna w **ZPB im. 1 Maja**. Przeglądając protokóły z zebrań egzekutywy nie trudno stwierdzić, że **zagadnieniem dyscypliny żyli tutaj towarzysze tylko w ciągu pierwszego miesiąca.** W czerwcu, obecny na zebraniu egzekutywy sekretarz KD Widzew, tow. **Roszak**, zwrócił uwagę kierownictwu organizacji, że absencja zaczyna wzrastać, że trzeba wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Niestety, skończyło się tylko na zwróceniu uwagi. Organizacja nie przerwała dotychczasowej bezczynności, na odprawach nie pouczono grupowych i agitatorów, w jaki sposób mają zwalczać absencję, nie żądano od nich sprawozdań z ich pracy w tej dziedzinie.

Uchwała egzekutywy Komitetu Fabrycznego ZPB im. 1 Maja, przyznaje samokrytycznie, że ogromny odsetek nieusprawiedliwionej nieobecności (dochodzi tu do 3 proc.), wynikł z braku należytego zainteresowania się tą sprawą przez organizację partyjną zakładu. W uchwale tej czytamy:

„Trzeba stwierdzić, że podstawowa organizacja partyjna nie umiała należycie wprowadzić i wykorzystać dekretu o socjalistycznej dyscyplinie pracy w naszym zakładzie".

Tow. Minc na **V Plenum KC** powiedział: **„Towarzyszom wydawało się, że ustawa o dyscyplinie pracy to jest taki cudowny lek, który wszystkie sprawy sam załatwi. Dlatego — gdy przyszła ustawa, nie przeprowadzono żadnej poważnej pracy politycznej wokół tej ustawy".**

NIEUSTANNA WALKA PRZYNOSI POMYŚLNE WYNIKI

Można jednak przytoczyć wiele przykładów skutecznej, ofiarnej pracy organizacji partyjnych na polu walki o podniesienie dyscypliny pracy.

W ZPDz. im. Mariana Buczka nieusprawiedliwiona nieobecność wynosi najwyżej **0.5 proc.** Ale tam działają agitatorzy tacy, jak tow. tow. **Bojewska, Michalak, Wiśniewski;** ale tam kierownictwo organizacji partyjnej nieustannie czuwa, mobilizując natychmiast aktyw, gdy na jakimś odcinku sytuacja ulega pogorszeniu. **W ZPW im. Barlickiego** stan absencji stanowi głęboką troskę organizacji partyjnych. Pisze o tym stale gazetka ścienna, wzywając załogę do punktualnej i sumiennej pracy. Nawet wówczas, kiedy nieusprawiedliwiona nieobecność stanowiła tu 0,2 proc., towarzysze na łamach gazetki pisali: **„0,2 proc. nie może być dla nas tradycją. Walczmy o jeszcze lepsze wyniki".**

Na specjalne wyróżnienie zasługuje organizacja partyjna w **ZPB im. Armii Ludowej.** Aczkolwiek wykazuje ona pewne niedociągnięcia na innych odcinkach — ani na chwilę nie zaniedbuje pracy w dziedzinie ustawicznego zmniejszania absencji. Akcja przygotowawcza zorganizowana tam została doskonale. **Dwóch członków Komitetu Fabrycznego obarczono odpowiedzialnością za stan dyscypliny pracy. Bardzo ostro zwalcza się objawy braku dyscypliny wśród towarzyszy partyjnych.** Praca wśród bezpartyjnych przynosi pożądane wyniki. **Agitatorzy tow. tow. Wypych, Kielbasa, Skupieńska uzyskali poważne sukcesy walcząc na swych oddziałach z łazikostwem i lekceważeniem pracy. Odsetek nieusprawiedliwionej nieobecności w ZPB im. Armii Ludowej stanowi zaledwie 0,1 proc.**

KONIECZNOŚĆ USTAWICZNEJ PRACY POLITYCZNO - WYCHOWAWCZEJ

Przykłady te świadczą najlepiej, że **praca polityczno - wychowawcza** w walce o socjalistyczną dyscyplinę pracy posiada ogromne znaczenie. Dziś po V Plenum KC nie ulega żadnej wątpliwości, że jednym z podstawowych warunków realizacji Planu 6-letniego, podniesienia wydajności pracy w przemyśle o 66 proc. — jest konieczność **całkowitego zlikwidowania nieróbstwa, łazikostwa i lekceważącego stosunku do pracy.** Zadania te spoczywają przede wszystkim na organizacjach partyjnych poszczególnych zakładów.

Tow. Bierut na V Plenum KC powiedział: **„Dobra praca organizacyjna decyduje o zwycięstwie. Dobra praca organizacyjna polega na uaktywnieniu, na wykorzystaniu wszystkich ogniw organizacyjnych".**

W walce o socjalistyczną dyscyplinę pracy nasze organizacje partyjne muszą uaktywnić wszystkie swe ogniwa. Muszą mobilizować agitatorów, grupowych, rady zakładowe, kierownictwa zakładów. Muszą ustawicznie pracować nad podniesieniem poziomu ideologicznego załogi, nad przygotowaniem jej do szczytnych zadań, które przed nami wszystkimi stawia **Plan Sześcioletni.**

Hanna Samsonowska.

Co nam daje Plan 6-letni?

52 tysiące żłobków

— milion osób na wczasach pracowniczych

Onegdaj właśnie prowadziły na ten temat rozmowę w biurze rachuby w ZPB im. Dubois: prządka, Bronisława Plewińska i pracownica biura, Walentyna Olszewska.

Tow. Plewińska: — Muszę podzielić się z wami radosną nowiną. Oto otrzymałam dla mych dwojga dzieci całotygodniowy żłobek. Wystarała się o to rada zakładowa. Możecie sobie wyobrazić, jak to mi ułatwi teraz życie. Nie potrzebuję co dzień rano nosić dzieci do żłobka i potem odnosić je z powrotem do domu. Po powrocie z pracy mogę odpocząć i poświęcić więcej czasu na dokształcanie się. Postanowiłam bowiem nauczyć się dobrze czytać i pisać, gdyż, niestety, nie chodziłam do szkoły i muszę dziś ten brak nadrobić. A uda mi się to na pewno, bo mam spokój, wiedząc, że dzieci moje mają zapewnioną w żłobku troskliwą opiekę.

Tow. Olszewska: — A czy wiecie, towarzyszko, że w Planie 6-letnim powstanie wiele nowych żłobków, że opieka nad matką i dzieckiem będzie jeszcze bardziej rozszerzona? **Liczba miejsc w żłobkach miejskich wyniesie w 1955 roku 52 tys., podczas gdy w 1938 wynosiła zaledwie 700. Powstanie też wiele żłobków na wsi.**

Tow. Plewińska: — Bardzo się cieszę z tego w imieniu tych wszystkich matek, których dzieci nie mogą jeszcze korzystać ze żłobków. Trzeba przyznać, że państwo nasze na prawdę głęboko troszczy się o człowieka pracy. Chociażby te wczasy...

Tow. Olszewska: — Właśnie niedawno wróciłam z wczasów, na które pojechałam wraz z dzieckiem. Opieka pierwszorzędna. Wyżywienie doskonałe. Odpoczęłam wyśmienicie i z nowym zapasem sił przystępuję do pracy.

I pomyśleć: **akcją wczasów pracowniczych objętych będzie w 1955 roku milion pracowników!** O 200 niemal procent więcej niż w ubiegłym roku!

Tow. Plewińska: — A więc pracujmy tak, aby te wspaniałe plany zostały w pełni zrealizowane. Od tego przecie zależy nasza lepsza przyszłość, jasne i szczęśliwe jutro naszych dzieci...

ZMP winien być kuźnią nowych kadr,

a w ZPDz. im. Duracza nie otacza się młodzieży opieką i troską

Jeszcze do niedawna **koło ZMP przy Zakładach Dziewiarskich im. Duracza** nie przejawiło żywszej działalności. Sprawiał to fakt, iż stanowiska przewodniczących zarządu obejmowali ludzie nieodpowiedni, wstrzymujący i utrudniający rozwój organizacji młodzieżowej.

Przy wyborach do nowego zarządu na członków powołano **najaktywniejszych młodzieżowców z produkcji.**

Przystąpili oni z zapałem do pracy. Zwolna koło poczynało nabierać życia. Pracy nie brakowało.

Lista członków sporządzana była bardzo niedbale. Zarząd dosłownie musiał wprost „odkrywać" każdego ZMP-owca. Składek od kilkunastu miesięcy nie ściągano. Członkowie koła ZMP nie byli przyzwyczajeni do jakiejkolwiek dyscypliny organizacyjnej. Toteż na pierwsze zebranie przyszło ich niewielu. Nie zraziło to jednak nowego zarządu. Prowadzono dalszą walkę o pozyskanie młodzieżowców. Członkowie zarządu chodzili od jednego do drugiego, tłumaczyli im ich obowiązki. W wielu wypadkach to poskutkowało. **Koło ZMP zaczęło rozwijać swą działalność.**

Zryw młodzieży w Czynie Lipcowym

Szlachetny **poryw pracy**, jaki ogarnął ZMP-owców, nie spotkał się jednak z pomocą i opieką ze strony **organizacji partyjnej.** Wystarczy przytoczyć jeden jaskrawy przykład w tej dziedzinie.

Z inicjatywy ZMP-owców znaczna część młodzieży podjęła zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia.

Na oddziałach: szwalniczym oraz dziewiarskim koło ZMP zorganizowało 6 brygad młodzieżowych pod kierownictwem przodujących robotników: **Jagielly, Rosiaka, Woźniaka** i in.

Podjęto także wiele indywidualnych zobowiązań produkcyjnych, które zostały wykonane z nadwyżką (np. dziewiarz **Krajewski** przekroczył swe zobowiązanie o całe 100 procent).

Organizacja partyjna nie doceniała jednak znaczenia wspaniałego zrywu młodzieży w Czynie Lipcowym, **nie potrafiła go wykorzystać i utrwalić w codziennej pracy.**

Brak opieki ze strony organizacji partyjnej

Jeszcze w czerwcu koło ZMP podjęło uchwałę, potępiającą nieodpowiednie postępowanie koleżanki Sztalkop, i domagającą się wyciągnięcia w stosunku do niej odpowiednich konsekwencji również po linii partyjnej. Tow. Sztalkop, będąc członkiem ZMP, jest również członkiem Partii. Organizacja partyjna dotychczas nie rozpatrzyła powyższej uchwały.

Organizacja partyjna nie czuwa także wcale nad polityką wysuwania kadr i nie opiekuje się nimi.

Wprawdzie przed trzema miesiącami awansowano na pracownicę wydziału księgowości **kol. Gierek**, dawną brygadzistkę, lecz chociaż pracuje już ona jako kontystka, do obecnej chwili nie została jeszcze przesunięta do grupy pracowników umysłowych. Na interwencję zarządu ZMP odpowiedziano w wydziale personalnym, iż dla wydziału księgowości „nie ma etatów". Po co zatem wysuwa się pracowników, skoro nie ma dla nich odpowiedniego zaszeregowania? Dziwna to bardzo polityka personalna!

Chociaż o tej sprawie wie organizacja partyjna, nie usiłuje jednak spowodować odpowiedniego jej załatwienia. A przecież jest to **pierwszy awans przodującej młodzieżówki** w zakładach im. Duracza.

Niedociągnięcia i zaniedbania na odcinku młodzieżowym

Powyższe fakty, świadczące o **braku zainteresowania się organizacji partyjnej kołem ZMP,** zostały ujawnione na ostatnim zebraniu ZMP.

Członkowie koła jasno i rzeczowo poruszali sprawy, bolączki jakie istnieją w Zakładach im Duracza na odcinku młodzieżowym.

Kol. Kuncman obszernie omawiał sprawę praktykantów, którzy po roku pracy powinni przejść na obsługę własnych maszyn. A tymczasem np. młody robotnik Mierzyński i inni już od półtora roku pracują, jako praktykanci i nie powierza im się jeszcze samodzielnej roboty.

O niewłaściwym ustosunkowaniu się niektórych kierowników do młodzieży mówił **kol. Piórkowski**, wymieniając jako przykład kierownika tow. Jędrzejczaka. Traktuje on młodzież nieodpowiednio (jako gońców do prywatnych posyłek).

Wszyscy mówcy podkreślali **konieczność rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy,** w którym do obecnej chwili bierze udział zaledwie 26 proc. młodzieży.

Długo rozpatrywano sprawę zorganizowania **szkolenia ideologicznego i zawodowego**, stwierdzając, że dzielnica ZMP jeszcze niedostatecznie troszczy się o Koło i jego pracę.

Trzeba przyswoić sobie wskazania Partii

Zarząd Koła ZMP już wiele razy chciał postawić sprawę młodzieży na posiedzeniu egzekutywy partyjnej. Zawsze jednak odpowiadano, że **„są ważniejsze sprawy do omówienia"**, że „później" itp. Nikogo przy tym z członków egzekutywy nie wyznaczono, jako opiekuna młodzieży.

W chwili, kiedy w całym kraju trwa zacięta walka o nowe kadry, kiedy przystępujemy do realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, organizacja partyjna ZPDz im. Duracza nie może biernie przyglądać się wysiłkom i borykaniu z trudnościami młodych ZMP-owców. Trzeba im pomóc, pokierować ich działalnością według wytycznych KC naszej Partii. Stale należy pamiętać o słowach tow. Bieruta: **„ZMP winien być kuźnią nowych kadr".**

Dlatego organizacja partyjna musi zmienić swe dotychczasowe niewłaściwe ustosunkowanie się do młodzieży i jak najszybciej otoczyć troskliwą opieką oraz pomocą koło ZMP, jak również niezorganizowanych młodych robotników.

M. K.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Tow. Gustowska walczy o zaszczytny tytuł najlepszej prządki



Jeszcze przed rozpoczęciem konkursu o tytuł najlepszej prządki w ZPB im. St. Okrzei rozpoczęto walkę o podniesienie jakości przędzy. Na czarne tabliczki nawijano po 20 przykręcań każdej prządki. Inspektor kontroli technicznej zapisywał dokładnie: tyle i tyle przykręcań dobrych, tyle złych.

Kto by pomyślał — taka jedna, mała tabliczka, a widać na niej jak „na dłoni" jakość pracy każdej prządki.

U jednych — przędza pełna fatalnych zgrubień, które potem wystąpią w tkaninie, obniżając jej jakość. U innych — nitki połączone zgrabnie i delikatnie.

Ale u tow. Gustowskiej — to wprost nie można poznać, w którym miejscu połączyła ona zerwane nitki. Przykręca je tak umiejętnie, że na tabliczce wszystkie nitki ma jednakowo cieniutkie.

Tow. Ewa G stowska posiada już w walce o jakość przędzy jak najlepsze wyniki. Toteż nie ulega wątpliwości, że teraz, gdy sprawa ta jest przedmiotem ogólnokrajowego konkursu w całym naszym przemyśle bawełnianym — nie trudno jej będzie pretendować do tytułu najlepszej prządki.

Śladem naszych korespondencji

Twórcza, konkretna krytyka

pomaga usuwać braki i niedociągnięcia

Tow. Marciniak w korespondencji swej poruszył sprawę braku zaopatrzenia w gumowe rękawice robotników kuchni farbiarni, którzy mając styczność ze żrącymi kwasami parzą sobie ręce. Kilkakrotne interwencje w Wydziale Socjalnym nie przyniosły rezultatów.

Wydział Socjalny nadesłał wyjaśnienie, z którego wynika, że według rozdzielnika na 1950 rok przyznanych zostało 150 par rękawic, które rozdzielone miały być w ciągu czterech kwartałów po kilkanaście par. Mimo częstych interwencji magazyniera, rękawic nie dostarczono. Dopiero po ukazaniu się artykułu tow. Marciniaka magazyn otrzymał 75 par rękawic i robotnicy natychmiast zostali w nie zaopatrzeni.

* * *

Tow. Wołoszczak pisał o 45-minutowym opóźnieniu w dniu 14. 6. br. pociągu odchodzącego z Łodzi-Kaliskiej do Zduńskiej Woli. To niedopuszczalne przetrzymanie pociągu z błahych powodów naraziło kilkaset osób na stratę drogocennego czasu. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi w wyjaśnieniu swym stwierdza, iż to opóźnienie spowodowali dyżurny nadzorczy oraz kierownik pociągu Nr 51033. W stosunku do nich zostaną wyciągnięte konsekwencje służbowe.

* * *

Tow. Jacak poruszył sprawę niewykorzystania szafek na gazetki ścienne, które przesłane zostały wszystkim kolejowym odcinkom służbowym. Skrzynki porozmieszczano, lecz świecą one pustkami, nikt nie interesuje się tym, aby w owych szafkach znalazły się opracowane gazetki.

W wyjaśnieniu, nadesłanym nam przez DOKP Łódź, czytamy między innymi, iż powiadomiono wszystkie jednostki służbowe, aby opracowane gazetki umieszczane były w specjalnie do tego celu przygotowanych szafkach.

NASI KORESPONDENCI piszą

Współzawodnictwo bez opieki

Pakarki z oddziału niciarni ZPB im. Marchlewskiego, **tow. Dolińska i ob. Sobierzek**, trzykrotnie zgłaszały udział we współzawodnictwie indywidualnym. Od roku wyrabiają bazę produkcyjną w wysokości 130 do 140 proc., obsługując dwie zmiany motaczek.

Już przystępując do współzawodnictwa indywidualnego postanowiły obsłużyć jedną i drugą zmianę. Jednak jak dotąd nie przyznano im zaszczytnego miana przodowników pracy, co zniechęca je do dalszego uczestnictwa we współzawodnictwie. Interweniując u majstra sali, tow. Włodarskiej, dowiedziały się, że lista, którą podpisywały, doręczona została przez nie do referatu współzawodnictwa, lecz w jakiś sposób „zaginęła".

W drugim etapie współzawodniczki również podpisywały się u tow. Włodarskiej. Ponieważ przebywa ona obecnie na urlopie, zwróciły się do majstra tow. Hałasiewicz. Ta z kolei oświadczyła, że wszystkie indywidualne listy są obecnie odrzucane.

Na skutek interwencji Ligi Kobiet w tej sprawie, kierownik referatu współzawodnictwa, tow. Piesiak, oznajmił, że listy takie w ogóle nie wpłynęły do referatu, dodając, iż podpisane listy współzawodnictwa indywidualnego są zawsze brane pod uwagę i odrzucane być nie mogą.

Wobec tego wyłania się pytanie, kto właściwie jest odpowiedzialny za to, co się dzieje w naszym referacie współzawodnictwa? Przytoczone powyżej fakty świadczą o panujących tam nieporządkach.

Należało by najrychlej jeszcze raz przejrzeć listy wszystkich współzawodniczących, zainteresować się nimi i tym, którzy naprawdę na to zasługują — przyznać tytuł przodownika pracy.

J. Lininska,
ZPB im. Marchlewskiego

Szkolenie zawodowe

podnosi jakość produkcji

W zrozumieniu doniosłości podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników, w ZPDz im. Mariana Buczka, urządzony został kurs doszkalania zawodowego. Kurs ten zorganizował referat Szkolnictwa Zawodowego.

Postanowiono przeszkolić 100 osobowy zespół, składający się z pracowników poszczególnych działów produkcji, jak rękawiczarnia, kotony, pończoszarnia. Szkolenie daje pomyślne wyniki, co podnosi produkcję ilościowo i jakościowo. Wykładowcami zostali majstrowie i siły techniczne.

Aby kurs stał na odpowiednim poziomie technicznym i był należycie prowadzony, kierownictwo jego powierzono tow. Stokowskiemu. Program przewiduje: doszkolenie zawodowe, towaroznawstwo i wszystkie zagadnienia związane z produkcją w przemyśle dziewiarskim oraz naukę o Polsce współczesnej ze szczególnym uwzględnieniem Planu 6-letniego. Szkolenie przewidziane jest na okres trzech miesięcy. Wykształci ono kadry naszych robotników, z wielkim pożytkiem dla ilości i jakości produkcji.

M. Pieciucha,
ZPDz. im. M. Buczka.

20 sierpnia

Z życia Partii

Uwaga, agitatorzy Dzielnicy Śródmieście - Prawa!

Dzisiaj, w niedzielę, o godzinie 10 rano, odbędzie się odprawa agitatorów w kinie „Przedwiośnie". Po odprawie będzie wyświetlany film.

Obecność towarzyszy obowiązkowa.

Na cześć Kongresu Pokoju
przodownice społeczne uprzątną budynki szkół

Przodownice społeczne Dzielnicy LK Bałuty i Staromiejskiej, zebrane na odprawie w dniu 18 bm postanowiły uczcić Kongres Pokoju dodatkową pracą. Na wniosek ob. Sylwiny Gwizdałowej 94 przodownice zobowiązały się poświęcić po dwie godziny pracy przy uprzątnięciu, umyciu podłóg i okien w budynkach trzech szkół na Bałutach, w których przeprowadzano remonty.

Inicjatywa ta wobec zbliżającego się roku szkolnego jest szczególnie godna uznania i należy oczekiwać, że i w innych dzielnicach Łodzi przodownice społeczne podejmą podobne zobowiązania na cześć Kongresu Pokoju.

Realizujemy Plan 6-letni w dziedzinie oświaty
Odpowiedzialne zadanie komitetów rodzicielskich i opiekuńczych

Przed **szkolnictwem polskim** stają dziś odpowiedzialne zadania w dziedzinie realizacji Planu Sześcioletniego na polu oświaty: Walka o postępową treść nauczania, oparcie tej treści o podstawy marksizmu-leninizmu, pełne uwzględnianie naszych postępowych tradycji kulturalnych, a przy tym stała więź szkoły z życiem mas pracujących naszego kraju — oto zadania, które w pierwszym rzędzie będą wprowadzane w życie już od początku nadchodzącego roku szkolnego.

W tym celu niezbędny jest żywy udział w pracy oświatowej **komitetów rodzicielskich i opiekuńczych** wszystkich szkół ogólnokształcących i zawodowych. Aktyw społeczny, wchodzący w skład tych komitetów, nieraz składał już dowody swe twórczej, pożytecznej pracy. Zobowiązania Pierwszomajowe komitetów rodzicielskich i opiekuńczych w Łodzi pozwoliły zorganizować i uporządkować wiele bibliotek szkolnych, przyczyniły się do rozwinięcia akcji wczasów letnich, pomogły przy przeprowadzeniu letnich remontów w wielu szkołach. Nie był to jednorazowy tylko zryw komitetów. Trzeba bowiem stwierdzić, że większość spośród nich w ciągu całego roku pracowała usilnie i wytrwale, roztaczając opiekę nad młodzieżą, współdziałając z personelem nauczycielskim i wychowawczym dla zapewnienia młodzieży jak najdogodniejszych warunków nauki. Komitety opiekuńcze i rodzicielskie starały się zbliżyć szkołę do mas pracujących naszego miasta, urządzając wycieczki do fabryk, organizując wspólne wieczornice z przodownikami pracy, dyskusje itp.

Okres wakacji wpłynął na pewne osłabienie działalności tych komitetów. Mimo to jednak wiele spośród nich pomaga przy przygotowaniach szkół do uroczystego rozpoczęcia nowego roku szkolnego, czuwając wraz z personelem nauczycielskim i organizacjami młodzieżowymi, m.in. nad akcją remontową. Do takich komitetów należy zaliczyć przede wszystkim komitet rodzicielski **Szkoły przy ul. Kilińskiego 141**, komitet opiekuńczy **Elektrowni Łódzkiej przy XVI Gimnazjum Państwowym** oraz komitety opiekuńcze przy **III Gimnazjum** przy ul. Łęczyckiej i przy **I Państwowym Gimnazjum**.

Członkami komitetów rodzicielskich są najbardziej aktywne jednostki spośród rodziców, ofiarnie pracujące społecznie i zawodowo we wszystkich dziedzinach naszego życia. Komitety opiekuńcze zaś reprezentowane są przez przedstawicieli łódzkich zakładów pracy, przodowników, racjonalizatorów, aktywistów partyjnych i związkowych. Komitety te zapewniają szkole łączność z zakładami pracy, zacieśniają więzy młodzieży z klasą robotniczą i masami chłopskimi.

Nowy rok szkolny otwiera przed komitetami rodzicielskimi i opiekuńczymi rozległe pole działania. Urzeczywistnienie wskazań Planu Sześcioletniego w dziedzinie oświaty — to m.in. wpajanie w młodzież rewolucyjnej dynamiki naszego rozwoju, przez gruntowne zapoznanie jej z treścią Planu Sześcioletniego. Wymaga to codziennej, systematycznej współpracy nauczycieli, organizacji młodzieżowych oraz komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

Pierwszy etap tych prac — to przygotowanie uroczystości, związanych z **rozpoczęciem nowego roku szkolnego.** Początek nowego roku szkolnego bywa zawsze dla młodzieży głębokim przeżyciem. Szczególnie tego roku przeżycie to stać się winno potężnym czynnikiem mobilizującym do walki o jak najpomyślniejsze wyniki nauki. O zdobycie jak największego zasobu wiedzy.

M. Zal.

Spółdzielniom fryzjerskim pod uwagę
Godziny otwarcia niedogodne dla ludzi pracy

Dobrze się stało, że uruchomiono tego roku w naszym mieście większą ilość **spółdzielni fryzjerskich.** Spółdzielnie owe na ogół prowadzone są solidnie: wykazują dbałość o czyste utrzymanie zakładu, a jednocześnie troskę o pracownika, czego, niestety, nie można powiedzieć o wielu prywatnych zakładach fryzjerskich.

Istnieje jednak pewne „ale"... Oto, spółdzielnie fryzjerskie czynne są tylko do godz. 18, za wyjątkiem sobót, kiedy otwarte bywają do godz. 20, podobnie, jak prywatne zakłady usługowe tego typu. Co wynika z takiego układu godzin pracy spółdzielni? Oto wielu ludzi pracy nie jest w stanie skorzystać z usług spółdzielni, gdyż właśnie w tym czasie są zatrudnieni; przed południem zaś spółdzielnie zapełniają „paniusie" lub „panowie", którzy nic nie mają do roboty.

Wydaje się, że spółdzielnie fryzjerskie winny pracować **na dwie zmiany**, aby mogły stać się dostępne dla jak największej ilości ludzi pracy. Latem, kiedy nie obowiązują ograniczenia przy korzystaniu z energii elektrycznej, projekt ten z pewnością można by wprowadzić w życie.

Spółdzielnie fryzjerskie w naszym mieście winny zainteresować się tym zagadnieniem. Sekcja fryzjerów przy Związku Prac. Użyteczności Publicznej wiele mogłaby zdziałać w tym kierunku.

(m.)

1 września wszystkie szkoły
przybiorą odświętny wygląd

W dniu 1 września wszystkie szkoły przybiorą odświętny wygląd aby podkreślić, że dzień rozpoczęcia roku szkolnego jest dniem niezwykle uroczystym, zarówno dla młodzieży, jak i dla całego „dorosłego" społeczeństwa.

Dekoracje budynków szkolnych będą związane z tematyką Planu 6-letniego, dla podkreślenia, że nasze szkolnictwo włącza się do udziału w jego realizacji, pragnąc przygotować nowe kadry budowniczych socjalizmu w Polsce.

(sw.)

Co dziś robimy?

W dniu dzisiejszym następujące kina łódzkie dają poranki filmowe: kino „Adria" — **Curie-Skłodowska"** o godz. 12, kino „Muza" — „Pieśń Tajgi" o godz. 11, „Polonia" — „S-S Orzeł zaginął" o godz. 12, „Przedwiośnie" — „Zdradzieckie skały" o godz. 11, „Roma" — „Dziewczęta z baletu" o godz. 11, „Tatry" — „Zwariowane lotnisko" o godz. 11, „Włókniarz" — „Płomienie" o godz. 11, „Wolność" — „Miasto młodzieży — Komsomolsk" o godzinie 11, „Zachęta" — „Kwiat miłości" o godz. 11.

Wydział Kultury przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi organizuje dziś koncerty popularne dla świata pracy w parkach łódzkich. W parku 19 Stycznia (Helenów) od godziny 16 przygrywać będzie orkiestra Braci Łopatowskich (w przerwach muzyka z płyt), **w parku im. Mickiewicza (Julianów)** — muzyka z płyt w godzinach 16 — 19 i **w parku Źródliska** koncertować będzie orkiestra Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina. **Wstęp na wszystkie koncerty bezpłatny.**

W razie pięknej pogody możemy się wybrać na wycieczkę gdzieś za miasto, nad wodę czy do lasu. Możliwości są duże i duży wybór miejsc, gdyż Łódź, jak wiadomo, posiada piękne okolice. Nie marnujmy więc ostatnich dni lata i — jeśli tylko dopisze słońce — wyjeżdżajmy na niedzielne wczasy.

(sw)

O seanse filmowe w świetlicach fabrycznych
Niewykorzystana inicjatywa Okr. Dyr. Rozpowszechniania Filmów

Okręgowa Dyrekcja Rozpowszechniania Filmów w Łodzi posiada wiele cennych krótko- i długometrażowych filmów. Warto było by udostępnić je najszerszym rzeszom robotników naszego miasta. Są to filmy o tematyce fabrycznej, o pracy w zakładach przemysłowych Związku Radzieckiego, o osiągnięciach gospodarczych itp.

Najprostszym sposobem dla tego celu było by wyświetlanie tego rodzaju filmów w świetlicach fabrycznych. ODRF — mimo posiadania jednego tylko kina ruchomego na terenie Łodzi — podjęłaby się chętnie wyświetlania tych filmów w świetlicach. Cóż się jednak okazuje? Fabryki nie zgłaszają zapotrzebowań na takie seanse! Winę ponosi tu Wydział Kulturalno-Oświatowy ORZZ, w którego obowiązkach leży bliższe zainteresowanie się sprawą udostępnienia robotnikom ciekawych i pożytecznych filmów. Winien on porozumieć się z Okręgową Dyrekcją Rozpowszechniania Filmów w celu urządzania podobnych pokazów bądź to w świetlicach, bądź też w kinach na seansach zamkniętych.

Egzaminy wstępne
dla kandydatów na medycynę

Dziekanat wydziału lekarskiego podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne na pierwszy rok studiów odbędą się w dniu 2 września br. z przedmiotu kierunkowego, a 4 września z przedmiotu specjalnego.

Początek egzaminów rozpocznie się o godz. 8 rano, wszyscy słuchacze których podania zostały zaopatrzone numerami od 1—150 zdają w Zakładzie Histologii przy ul. Narutowicza 60, podania od numeru 151—300 przy ul. Narutowicza 96 pierwsze piętro lewa oficyna, od numeru 301——450 w Zakładzie Farmakologii przy ul. Narutowicza 60, 2 piętro, natomiast podania zaopatrzone numerami od numeru 451—600, Narutowicza 60, sala wykładowa na parterze.

Każdy kandydat obowiązany jest posiadać: pióro, atrament, zaświadczenie o złożeniu dokumentów w Dziekanacie i dowód osobisty z fotografią. Przynoszenie pomocy naukowych (papier, książki) jest wzbronione. Słuchacze spóźnieni nie będą dopuszczeni do egzaminów w wyżej podanych terminach.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 193 — Czernek, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Rychter, Gdańska 90 — Rembieliński, Armii Czerwonej 6 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Plac Wolności 2 — Rowińska-Koprowska Plac Kościelny 8 — Apteka Społeczna Nr. 53.

Nr. Pogotowia Ratunkowego 104-44.

Prezydium Zw. Zaw. Samorządowców

Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyt. Publ. w Łodzi podaje do wiadomości członków Związku skład nowoukonstytuowanego Prezydium.

Przewodniczący: Cajdler Stanisław, I wiceprzewodniczący — Kabziński Zygmunt, II wiceprzewodniczący — Kowalski Adam, I sekretarz — Trzciński Zygmunt, II sekretarz — Bartosik Adamina.

Rozpoczęcie roku szkolnego
poprzedzą dzielnicowe konferencje nauczycielskie

W dniach 25—27 sierpnia odbywać się będą w Łodzi **konferencje nauczycielskie**, poprzedzające **początek roku szkolnego**. Na konferencjach tych omówiona zostanie krytycznie i samokrytycznie praca nauczycielstwa łódzkiego w roku ubiegłym.

Nauczyciele wystąpią z wnioskami, dotyczącymi tegorocznej pracy, przedyskutowane zostaną zagadnienia stojące przed szkolnictwem w okresie **realizacji Planu 6-letniego** oraz nowe programy nauczania.

W związku z reorganizacją władz szkolnych i włączeniem ich do rad narodowych — konferencje zwołane zostaną według dzielnic. Konferencja **dzielnicy Łódź-Północ** odbędzie się w dniach 25 i 26 sierpnia w szkole przy ul. Drewnowskiej 88, **dzielnicy Śródmieście** w dniach 26 i 27 sierpnia w lokalu „Domu Żołnierza" przy ul. Daszyńskiego 34 i **dzielnicy Południe** w tych samych dniach w lokalu Komitetu Dzielnicowego PZPR przy ul. Sopockiej 5-7. Na konferencjach obecni będą nauczyciele ze wszystkich punktów szkolnych danej dzielnicy.

Natomiast w dniu 28 sierpnia wszyscy nauczyciele z terenu Łodzi, podzieleni według wykładanych przez siebie przedmiotów, obradować będą w 14 punktach Łodzi nad nowymi programami nauczania.

Głównym tematem trzydniowych konferencji będzie mobilizacja wszystkich sił nauczycielskich do przygotowania nowych kadr, do włączenia szkół w nurt **budownictwa socjalistycznego, do realizacji Planu 6-letniego na odcinku szkolnictwa.**

„Sprawa Pawła Eszteraga"
w teatrze im. Jaracza

Dnia 25 sierpnia 1950 r. wchodzi na afisz Państwowego Teatru im. St. Jaracza „Sprawa Pawła Eszteraga", głośna sztuka węgierskiego pisarza Gergely, która w ciągu ostatnich 2 lat obiegła szereg scen rosyjskich, ukraińskich, czeskich, rumuńskich, gruzińskich, ormiańskich i uzbeckich — odnosząc wszędzie niepospolite sukcesy.

Sztuka, obrazująca jeden z momentów bohaterskiej walki Węgierskiej Partii Komunistycznej z faszystowskim ustrojem Horthy'ego ukaże się w reżyserii Konrada Łaszewskiego i w inscenizacji plastycznej Ewy Soboltowej. W rolach głównych wystąpią: Maria Białobrzeska, Halina Gallowa, Seweryn Burtym, Adam Cyprian, Leon Łuszczewski i Roman Stankiewicz.

Kino i teatr kukiełkowy
uprzyjemnią dzieciom z Westfalii ostatni dzień pobytu w Ojczyźnie

W dniu wczorajszym zebrali się przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego i młodzieży na wspólną naradę, jak uprzyjemnić dzień odjazdu dzieciom naszych rodaków z Westfalii, by po powrocie do swych domów wywiozły jak najmilsze wspomnienia ze swego pobytu w Ojczyźnie.

Dzieci z Westfalii wyjeżdżają w dniu 23 sierpnia br. o godz. 21 min. 57 z dworca Kaliskiego do Szczecina, skąd udadzą się w dalszą powrotną podróż.

W dniu tym dzieci przyjadą z Grotnik do Łodzi już o godz. 10 rano. Następnie udadzą się do teatru „Pinokio" na sztukę pt. „Pan Tom buduje dom", oraz do kina.

W godzinach popołudniowych dzieci z Westfalii urządzą na pożegnanie dwugodzinne występy artystyczne dla swych polskich rówieśników.

Po przedstawieniu w teatrze odbędzie się **uroczyste pożegnanie dzieci** przez przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego oraz wręczenie im upominków.

Na prezenty te składać się będą sukienki wełniane, bluzeczki oraz komplety bielizny i skarpetki. Dzieci otrzymają również upominki w postaci książek i pamiątkowych albumów.

Zapisy do Liceów Planowania i Statystyki

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łodzi podaje do wiadomości, że wznowiła zapisy do Państwowego Liceum Planowania i Liceum Statystycznego. Przyjmowani są kandydaci, mający ukończonych 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub małą maturę szkół handlowych. Szkoła przygotowuje techników do planowania i statystyki w przemyśle oraz handlu.

Stypendia dla niezamożnej młodzieży pochodzenia chłopsko-robotniczego. Zapisy do dnia 28 bm. przyjmuje Dyrekcja Państwowego Liceum i Gimnazjum Spółdzielczego w Łodzi przy ul. Kopcińskiego 54 codziennie w godzinach 16—18.

Deszcze padają... parasolek brak

Mieliśmy tego roku dość kapryśne lato. Deszczowych dni było więcej, niż słonecznych. Nieraz bardziej przydałaby się parasolka, niż szorty i opalacz. A tu w żadnym sklepie handlu uspołecznionego nie można nabyć tak potrzebnego przedmiotu, jakim jest przy obecnych pogodach parasolka, ani w Domu Włókienniczym CT, ani w PDT, ani w Domu Tow. PSS. Wkrótce nadejdzie jesień z chłodnymi dniami i jeszcze większą ilością opadów. Już wielki czas, aby sklepy handlu uspołecznionego pomyślały o zaopatrzeniu się w parasolki.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę

Kubek ten sam — a cena różna

Ob. H. A. pisze: „Spożywam śniadania w barach mlecznych. W barze przy ul. Piotrkowskiej, róg Bandurskiego, kubek gotowanego mleka kosztuje 18 zł. Raz jednak poszedłem na śniadanie do baru przy ul. Zgierskiej 7. Za kubek mleka zapłaciłem 25 zł. Ilość mleka i tu i tam była ta sama, a cena cenie nierówna. Zapytuję, czy to jest słuszne ..."

Jak wiadomo, cena litra mleka w całym mieście jest jednakowa. Dlaczego więc różne bary stosują rozmaite cenniki? Oczekujemy wyjaśnienia.

Zarzew zabiega o linię tramwajową

Mieszkańcy Zarzewa — koło terenowe ZMP, Zarząd ZSCh, kierownictwo Szkoły Podstawowej Nr 114 — nadesłali nam następujący list: „Zorganizowaliśmy na naszym terenie komitet budowy linii tramwajowej. Najbliższy przystanek odległy jest od naszej dzielnicy o 1300 metrów. Aby przebyć tę odległość, mieszkańcy muszą tracić wiele czasu i sił. Komitet nasz zadeklarował już dawno pomoc przy budowie linii tramwajowej: dostawę piasku, transport konny oraz robociznę niewykwalifikowaną. Prosimy, aby dyrekcja MZK rozważyła wreszcie naszą prośbę..."

Oczekujemy wyjaśnień ze strony dyrekcji MZK.

LIKWIDUJEMY BOLĄCZKI

Ul. Mazurska będzie uporządkowana

W najbliższym czasie, jak nas zawiadomiło Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, ul. Mazurska, o której fatalnym stanie pisaliśmy, zostanie uporządkowana. W tych dniach przystąpiono już do jej przebudowy.

Sufit naprawiono

Dnia 1 bm. ukazał się w rubryce „Miasto i jego bolączki" list naszego czytelnika pt. „Niesolidny remont". Jak wynika z odpowiedzi Prezydium R. N. w dniu 7 bm. sufit w domu przy ul. Napiórkowskiego 22, o którym była mowa w owym liście, został naprawiony.

Uprzątnięte podwórko

Jeden z naszych czytelników pisał i zaśmieconym podwórku przy ul. Wschodniej 19. Prezydium RN zawiadomiło nas, że śmieci z podwórka tego domu polecono uprzątnąć w ciągu dwóch dni.

Powrót dzieci
z Wapnicy i Lubinia

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział w Łodzi, zawiadamia, że dzieci przebywające na kolonii w Wapnicy i Lubiniu powracają we wtorek dnia 22 sierpnia 1950 r. o godz. 20.10 na dworzec Łódź-Kaliska.

Zdunów obowiązują normy cennika

Okres nadchodzącej zimy jest dla zdunów okresem najbardziej wytężonej pracy, gdyż wiele pieców, stojących podczas lata bezczynnie wymaga obecnie naprawy. Toteż niektórzy zduni wykorzystują to i żądają nadmiernych opłat za wykonane reperacje i remonty kuchni, pieców itp.

Należy wyjaśnić, że istnieje cennik na wszelkie roboty zduńskie, zarówno dla poszczególnych zdunów, jak i spółdzielni. Zduni rejestrowani w cechu winni się do niego stosować.

Zduni oraz spółdzielnie obowiązane są do wydawania rachunków. O ile więc suma, wystawiona na rachunku, wydaje się klientowi zbyt wygórowana, może wówczas sprawdzić jej zgodność z cennikiem w Wydziale Budownictwa Rady Narodowej.

Większość zdunów, nie stosujących się do cennika, są to ludzie, pokątnie uprawiający ten zawód. O ile więc nie chcemy płacić wygórowanych cen, powinniśmy korzystać z usług Spółdzielni Pracy Zdunów, lub zdunów, zajestrowanych w cechach.

(Szczep)

Remonty wozów tramwajowych

W lipcu br. warsztaty MZK przeprowadziły konserwację i zmiany podwozi przy 33 wozach tramwajowych. Wykonano 16 odświeżeń wozów (malowanie zewnętrzne i wewnętrzne). Prócz tego poddano remontom głównym 9 wozów.

Odświeżanie wozów przyczynia się do estetyczniejszego wyglądu tramwajów, a remonty i konserwacja zwiększą bezpieczeństwo jazdy.

3 tys. dzieł naukowych
przybyło Bibliotece Miejskiej im. Waryńskiego

Biblioteka Miejska wzbogaciła się w ciągu ostatnich miesięcy o trzy tys. dzieł naukowych, które zakupiono kosztem 2 milionów złotych. Są to przeważnie prace wybitnych uczonych radzieckich, z różnych dziedzin naukowych: przyrody, matematyki, fizyki, techniki i tp.

Fakt, że autorami większości dzieł są najznakomitsi uczeni radzieccy, świadczy, że książki te pod względem wiedzy fachowej stanowią źródło cennych wiadomości. Młodzież studiująca, winna więc skorzystać z tak łatwego dostępu do dzieł, o wysokiej wartości naukowej.

Miejsce rejestracji pojazdów mechanicznych

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Komunikacyjny — podaje do wiadomości zainteresowanych, że referat rejestracji pojazdów mechanicznych, mieszczący się dotychczas przy ul. Legionów 10 nie będzie czynny w dn. 21 i 22 sierpnia br. z powodu przenoszenia się na ul. Piotrkowską 17.

Poczynając zaś od dnia 23 sierpnia br. sprawy rejestracji pojazdów mechanicznych załatwiać będzie Wydział Komunikacyjny, ul. Piotrkowska 17, poprzeczna oficyna, III p.

—x—

Odpowiadamy na listy

Ob. Kazimierz Kwiatkowski z Kutna: Łódź-Fabryczna zawiadomiła nas o przeprowadzonej dezynfekcji.

Ob. Zygmunt Zieliński: Prosimy o zgłoszenie się osobiste do Redakcji w celu złożenia bliższych wyjaśnień.

Pomoc ofiarom
barbarzyństwa amerykańskiego

Jako wyraz solidarności z walczącą o wolność i demokrację ludnością Korei, pracownicy Zjednoczonych Stolarni Nr. 25 w Aleksandrowie, podległych WDPPM Łódź, przekazali 5.133.— zł. na pomoc ofiarom agresji imperialistów amerykańskich.

Poszukiwani pracownicy



20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 20 sierpnia 1930 r.

WYZYSK ROBOTNIKÓW W KRÓLOWEJ WOLI

W państwowym tartaku w Królowej Woli pod Tomaszowem wybuchł strajk na skutek niehonorowania przez dyrekcję umowy o pracę.

Strajk objął ponad 400 osób.

SPADEK KONSUMCJI MASŁA

Ciężka sytuacja gospodarcza, olbrzymie bezrobocie — rujnuje również rolnictwo polskie. Chłopi — producenci masła — znaleźli się obecnie w sytuacji wprost katastrofalnej, ponieważ konsumcja masła spadła poniżej wszelkich możliwości.

Również eksport masła za granicę spadł z 3.000 beczek do 300 beczek tygodniowo.

„Ludzie nie mają pieniędzy na masło — pisze „Kurier Łódzki" — Chłopi przestają wytwarzać masło, a mlekiem karmią świnie".

EKSMISJA... BEZDOMNYCH

Wobec przepełnienia baraków miejskich bezdomnymi — zarząd miejski m. Piotrkowa wydał polecenie usunięcia z tychże baraków wszystkich bezdomnych, nie posiadających rodzin. Eksmisja bezdomnych miała się odbyć w dniu wczorajszym.

Na kilka godzin przed eksmisją bezdomni, którym groziło wyrzucenie na bruk z „baraków nędzy" przybyli do prezydenta miasta Piotrkowa Karola Schmidta, interweniując w sprawie cofnięcia nakazu eksmisyjnego.

Przybyła na miejsce policja aresztowała „natarczywych" bezdomnych osadzając ich w areszcie.

DROŻYZNA WZRASTA

Władze miejskie podwyższyły o kilka procent ceny chleba razowego i pytlowego. Podrożała również wydatnie wołowina.

NAJMŁODSZA BEZDOMNA

W domu przy ul. Andrzeja Nr 5 znaleziono dziecko płci żeńskiej, zawinięte w kawałek szmaty. Dziecko liczy zaledwie miesiąc życia.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Godz. 19.15 „Odwety" — Leona Kruczkowskiego.
Ostatnie dni! Zniżki ważne dla członków zw. zaw., wojska i uczącej się młodzieży. Dla wycieczek z terenu województwa specjalne zniżki.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny do 3. IX. br.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul Obrońców Stalingradu 21 (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".
Kasa czynna w godz. 10—13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Godz. 19,15 „Córka pani Angot".

TEATR LETNI „OSA"
(Piotrkowska 94. tel 272-70)

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30 pt. „Śluby murarskie", czyli wodewil warszawski.

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152)

Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO"
(ul. Kopernika 16)

Godz. 9.15 widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom".

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Curie-Skłodowska", dodatek „Słoneczna polana", godz. 15, 17,30, 20 poranek godz. 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Powrót Lassie", dodatek „Wiosna w przyrodzie", godz. 15, 17, 19, 21 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

BAJKA — „Maaret", dodatek „Grajkowie naszych pól i łąk", godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 31", godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) „Pieśń tajgi", dod. „O tytuł mistrza" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

POLONIA (Piotrkowska 67) — „S-S „Orzeł" zaginął", dod. „Wysłannicy pokoju", godz. 17, 19, 21 poranek godz. 12 (Dla dzieci powyżej lat 12)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Zdradzieckie skały", dod. „Młodzież w walce o pokój", godz. 15, 17.30, 20, poranek godz. 11 (Dla młodzieży niedozwolony)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Oni mają ojczyznę", dod. „Podmoskiewskie pałace", godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

ROMA (Rzgowska 84) „Dziewczęta z baletu", dod. „Wyścig pokoju", godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

REKORD (Rzgowska 2) „Baryłeczka", dod. „Osiemnaście milionów", godz. 15, 17.30, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Przybrana córka", dod. „23 Międzynarodowe Targi Poznańskie", godz. 15, 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Kłopotliwe alibi", dod. „Magnetyzm", godz. 15, 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Pustelnia Parmeńska" I seria, dod. „Polski Gdańsk", godz. 14,30, 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) „Zwariowane lotnisko" dod. „Julian Marchlewski" godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 7)

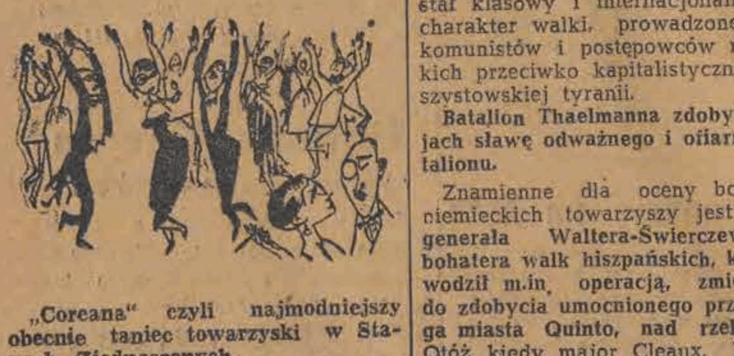
WISŁA (Daszyńskiego 1) „S. O. S." dod. „Przegląd sportowy Nr 3-50" godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Płomienie", dod. „Ceramika węgierska", godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Miasto młodzieży (Komsomolsk") dod. „Człowiek z góry wysokiej", godz. 15.30, 18, 20.30 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Kwiat miłości", dod. „Budujemy rudowęglowce", godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

Uśmiechnij się



„Coreana" czyli najmodniejszy obecnie taniec towarzyski w Stanach Zjednoczonych.
(Vie nuove)

ZE SPORTU

Wszyscy lubimy piłkę nożną,

ale czy wiemy jak powinno się w nią grać?



Fragment z meczu Polska — Albania rozegranego w Warszawie w roku ubiegłym.

Piłka nożna, w którą grają dziś setki tysięcy ludzi, stała się ulubionym sportem naszej młodzieży. Rozwija ona szereg cennych zalet, które przydają się bardzo często w późniejszym życiu. Są nimi: siła, wytrwałość, zręczność, szybka orientacja oraz wola i nieustępliwość w osiągnięciu celu, które to zalety są w warunkach dzisiejszego życia szczególnie cenne.

Grajmy więc w piłkę nożną, hartujmy swoje zdrowie, wytrwałość, siły i wolę zwycięstwa, trenujmy usilnie i przystępujmy do coraz to poważniejszych spotkań, aby wreszcie móc się spotkać z najsilniejszymi drużynami, nie tylko swego kraju, lecz i zagranicznymi.

Trzeba, aby piłka nożna stawała się grą coraz bardziej powszechną, nie tylko w dużych miastach, lecz także w małych miasteczkach i osadach fabrycznych.

JAK NALEŻY GRAĆ W PIŁKĘ NOŻNĄ?

Boisko. W piłkę nożną grać należy na równym placu, bez kęp i dołów. Najlepiej gra się na placyku, pokrytym trawą o wysokości 2 — 4 cm. Przepisowe boisko do piłki nożnej jest o kształcie prostokąta. o wymiarach 105x70 metrów, początkujący jednak piłkarze mogą używać boiska o wymiarach znacznie mniejszych.

Całe boisko dzieli się liniami, oznaczonymi wapnem, lub kredą, rozpuszczoną w wodzie.

Na środku krótszych ścianek boiska, wkopuje się tzw. bramkę. Rozmiar jej jest wszędzie stały i niezmienny: wysokość 2 m. 44 cm., szerokość 7 m. 32 cm. Grubość słupów i poprzeczki nie może przekraczać 12 cm. średnicy. Pole karne ma 16.5x33 m.

Opis gry: Na boisko wychodzą dwie drużyny po 11 graczy. Zadaniem każdej z tych drużyn jest, jak można najwięcej razy „strzelić" piłkę do bramki drużyny przeciwnej i możliwie jak najmniej razy wpuścić ją do własnej.

Aby zwalczyć obronę przeciwnika, gracz, który ma w danej chwili piłkę, musi, albo samodzielnie podsuwać się z nią pod bramkę przeciwnika, albo też, gdy widzi, że go do niej nie dopuszczą „oddać" piłkę temu ze swej drużyny, który ma dogodne stanowisko do ruchu w przód, lub też do „wbicia" piłki wprost w bramkę przeciwnika.

Gra prowadzona jest według ściśle określonych prawideł, nad przestrzeganiem których czuwa tzw. sędzia. W wypadku naruszenia przepisów, sędzia wstrzymuje na chwilę grę, i karze stronę winną, wyznaczając „wolne", lub „karne", czy też inne rzuty.

PODSTAWOWE PRAWIDŁA GRY

1. Gra trwa 90 minut, przy czym podzielona jest na dwie części po 45 min. każda. Po pierwszej części gry wyznaczona jest 10-min. przerwa, po której drużyny zamieniają pomiędzy sobę swe pola. Robi się to dla wyrównania szans, na przykład, gdy jedna z drużyn gra naprzeciw słońca, lub z wiatrem.

2. Gra rozpoczyna się ze środka pola, gdzie spoczywa nieruchomo piłka. Grę rozpoczyna gracz drużyny, która w losowaniu zdobyła sobie to prawo. Ani jeden z graczy drużyny przeciwnej nie ma prawa przeszkadzania w pierwszym uderzeniu i nie może znajdować się bliżej, niż o 9 m. od piłki.

Po „wbiciu" w bramkę piłki, grę również rozpoczyna się ze środka pola, przy czym rozpoczyna ją gracz drużyny, która pozwoliła „wbić" sobie gola.

3. Dozwolone jest zatrzymywanie i uderzanie piłki nogą, głową lub tułowiem. Gra rękami jest wzbroniona. Prawo do gry rękami ma tylko bramkarz (w granicach pola karnego) i każdy gracz przy ponownym wrzucaniu piłki do gry, t. j. w chwili, gdy piłka wyleciała za linię boczną. W tym wypadku piłkę podrzuca gracz tej drużyny, która nie zawiniła w wybiciu piłki za linię boczną.

Jeżeli piłka przeszła za linię bramki dzięki rzutowi gracza drużyny broniącej, to drużyna przeciwna ma prawo do tzw. korneru rzutu. W tym wypadku piłkę ustawia się na przedłużeniu linii bramkowej i gracz „strzela" w kierunku bramki przeciwnika.

4. Strzały wolne, lub karne. Strzały te wyznacza się, albo za zbyt „ostrą" grę (podstawienie nogi, kopnięcie gracza, pchnięcie go rękami), albo też — za grę rękami.

W powyższych wypadkach piłkę kładzie się na miejscu, gdzie zdarzyło się naruszenie przepisów i rzut ma gracz drużyny poszkodowanej. Wszyscy inni gracze powinni w tej chwili znajdować się nie bliżej, niż na 9 metrów od piłki. Jeżeli jedno z wyżej wymienionych przekroczeń zdarzyło się w granicach karnego pola gracza, który zawinił, wyznacza się „strzał" 11-metrowy. W tym wypadku wszyscy gracze znajdują się poza granicami karnego pola; na polu karnym znajdują się tylko: gracz, strzelający 11-metrowe uderzenie i bramkarz strony przeciwnej.

„Spalony". W piłce nożnej istnieje tzw. „spalony", który przewiduje, że jeżeli gracz znajduje się na przeciwnej stronie pola i „przyjmuje" piłkę od swego współgracza, lecz nie ma pomiędzy sobą i bramką przeciwnika dwóch graczy, to „przyjmujący" będzie stał na „spalonym". W tym wypadku piłkę kładzie się na to miejsce, gdzie gracz znajdował się wbrew przepisom, starając się otrzymać, albo otrzymując piłkę, a wtedy drużyna broniąca ma „wolny rzut" w stronę przeciwnika.

Ażeby dobrze grać w piłkę nożną, należy przede wszystkim dawać prawidłowe strzały oraz przepisowo zatrzymywać i prowadzić piłkę.

Ludowe Zespoły Sportowe

przygotowują się do dożynek

W dniach 20 i 27 sierpnia oraz 3 września będziemy obchodzili uroczyście dożynki gminne, zorganizowane przez ZSCh. W uroczystościach tych weźmie również udział i sport, reprezentowany przez nasze Ludowe Zespoły Sportowe.

W tych dniach WKKF ustalił odnośnie udziału naszych LZS w obchodach dożynkowych następujące wytyczne.

1. LZS wystąpią oficjalnie jako wyodrębnione grupy w korowodzie dożynkowym.

2. LZS wezmą również udział w części artystycznej dożynek, organizując zawody w siatkówkę, zawody lekkoatletyczne (bieg, rzut i skok), oraz spotkania z drużynami miejskimi.

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 20 sierpnia br.

6.50 Początek aud. 6.53 Sygnał. 7.00 Aud. dla wsi. 7,15 Muzyka. 8.00 Dziennik. 9,00 Koncert organowy. 9,30 „Piękne głosy" — koncert pieśni. 10,30 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.55 Muzyka fortep. 11.10 (Ł) „Od naszych korespondentów". 11,20 (Ł) Muzyka polska. 11,45 „Jak żyją i pracują chłopi radzieccy". 11,57 Sygnał i hejnał. 12,04 Przegląd czasopism. 12,15 Koncert. 13.00 Gawęda przyrodnicza. 13,15 Niedziela na wsi. 14,00 „Pleban z Chodla" — poemat. 14.20 Melodie ludowe do tańca — F. Dzierżanowskiego. 14,45 Proza humorystyczna. 15.00 Pieśni Schuberta. 15.15 „Z pól i łąk" — konc. dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16,20 Koncert z Wrocławia. 16.50 Audycja historyczna. 17.00 Koncert Ork. pod. dyr. J. Gerta. 18,00 „Faryzeusze i grzesznik" — słuch. 19.00 „Stanisław Moniuszko" — 18 aud. 19,30 „Węgry przemawiają do Polski". 20.00 Dziennik. 20.40 Melodie straussowskie. 21.00 „Melodie świata". 21,35 „Wieczór letni" — płyty. 22,00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 „Na dobranoc".

Piłkarze C.R.Z.Z. wygrywają w Finlandii 2:1 (1:1)

Zdobywcą obydwu bramek był Łącz

TURK. — W piątek, 18 sierpnia, o godz. 9.15 reprezentacyjna drużyna piłkarska CRZZ wystartowała z Warszawy, udając się do Finlandii na rozegranie trzech spotkań z robotniczymi piłkarzami Finlandii. Po 3-godzinnym locie piłkarze wylądowali w Sztokholmie, po czym udali się w dalszą drogę do Turku.

Na lotnisku witali Polaków przedstawiciele tutejszego okręgu TUL. W imieniu polskiego poselstwa przywitał piłkarzy I sekretarz poselstwa RP. w Helsinkach Krawczyński.

W półtorej godziny po przybyciu piłkarze CRZZ udali się na stadion, na którym przed dwoma tygodniami doskonały biegacz czechosłowacki Zatopek ustalił nowy rekord świata na 10 km., aby rozegrać spotkanie z reprezentacją tut. okręgu Turku.

CRZZ: Borucz, Sobkowiak, Włodarczyk, Gajdzik, Wieczorek, Suszczyk, Wiśniewski, Cieślik, Łącz, Aniola, Hogendorf. Po przerwie w miejsce Gajdzika grał Słoma, a Hogendorfa zmienił Trampisz.

Po rozpoczęciu meczu drużyna CRZZ mająca za sobą ciężką podróż zagrała nieco słabiej. Toteż gra w pierwszej połowie była równorzędna. Dopiero od 40 min. gry zaczęła wzrastać przewaga drużyny CRZZ, której ataki kończą się jednak na dobrze usposobionej w tym dniu defensywie gospodarzy, a szczególnie reprezentacyjnym bramkarzu, który broni z wielkim szczęściem. W 30 min. gry, Finowie po ładnej kombinacji zdobywają przez prawego łącznika bramkę. W 3 min. później Łącz pięknym strzałem wyrównuje.

W drugiej połowie gry wzrasta stale przewaga drużyny polskiej, która swej przewagi nie może jednak odzwierciedlić cyfrowo. W 70 minucie gry Łącz po raz drugi wspaniałym strzałem w prawy róg zdobywa drugą i zwycięską bramkę. Mecz kończy się zasłużonym zwycięstwem drużyny reprezentacyjnej CRZZ 2:1 (1:1).

Z drużyny polskiej na wyróżnienie zasługuje bramkarz Borucz, obrońca Włodarczyk oraz w drugiej połowie Łącz — zdobywca obu bramek.

Dwa rekordy Polski w Krakowie

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie letnie mistrzostwa Polski w pływaniu. W pierwszym dniu duży sukces odnieśli pływacy łódzcy ustanawiając dwa nowe rekordy Polski. Froniewiczówna (ŁKS Włókniarz) ustanowiła nowy rekord Polski w biegu na 200 m. st. motylkowym, osiągając czas 3:23,5, a Jaworski (Związkowiec) w biegu na 300 m. stylem zmiennym, osiągając czas 4:17,4.

Dobry czas uzyskała również Dobranowska (Kraków) w finale biegu na 100 m. st. klas. — 1:29,4, będąc tylko o 0,2 sek. gorszy od rekordu Polski. Bieg na 100 m. st. grzbiet. wygrał Boniecki (Związkowiec) w czasie 1:14,8, a 200 m. st. klasycznym Nikodemski (Związkowiec) — 2:54,1.

Dzisiejsze imprezy . . .

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych w Łodzi upłynie pod znakiem piłki nożnej. Na czoło wysuwa się mecz o wejście do drugiej ligi. Przeciwnikiem łódzkiego Kolejarza będzie stołeczna Gwardia. Łodzianie będą usiłowali zrewanżować się gościom za poniesioną porażkę 2:3 w Warszawie. Kolejarz tym razem wystąpi z nowopozyskanymi zawodnikami z koluszkowskiego Kolejarza: Szalińskim i Laszczykiem. Zwycięstwo łodzian pociągnie za sobą trzecią decydującą rozgrywkę między wyżej wymienionymi zespołami. Zawody odbędą się na boisku łódzkiego Kolejarza, przy ul. Nawrot 73-75. Początek zawodów wyznaczono na godzinę 17.

Spotkanie nad Ebro*)

Willi Bredel, znany pisarz demokratycznych Niemiec i bojownik komunistyczny, napisał swą słynną książkę pt. **„Spotkanie nad Ebro"** w Barcelonie, w czasie wojny domowej w Hiszpanii. Obecnie ukazała się ona w polskim przekładzie.

Autor kreśli w 12 rozdziałach książki duży fragment historii batalionu im. Thaelmanna, który walczył bohatersko od chwili powstania u boku hiszpańskiej Armii Ludowej. Największe boje stoczył batalion nad rzeką Ebro, szczególnie w jej delcie, broniąc w 1938 roku dostępu do Katalonii wojskom faszystowskim.

Bohaterami książki Bredla są: **Schorsch, Drews, Doppler, Drumm** i inni niemieccy komuniści i postępowcy, którzy na polach Hiszpanii walczyli nie tylko o wolność ludu hiszpańskiego, ale i wolność dla swego narodu, o wolność dla wszystkich wyzyskiwanych i uciśnionych.

„Dla nas, Niemców — antyfaszystów — mówi Schorsch, major batalionu — **jest to tylko dalszy ciąg wojny, którą prowadzimy już cztery lata.** (Od chwili dojścia Hitlera do władzy w 1933 r. — B. T.). **Czy to nad Sprewą, czy nad Ebro, nad Manzanares, czy w Zagłębiu Ruhry, są to tylko różne odcinki frontu tej samej wojny".** W tych słowach zawarty został klasowy i internacjonalistyczny charakter walki, prowadzonej przez komunistów i postępowców niemieckich przeciwko kapitalistycznej i faszystowskiej tyranii.

Batalion Thaelmanna zdobył w bojach sławę odważnego i ofiarnego batalionu.

Znamienne dla oceny bojowości niemieckich towarzyszy jest **zdanie generała Waltera-Świerczewskiego, bohatera walk hiszpańskich, który dowodził m.in. operacją, zmierzającą do zdobycia umocnionego przez wroga miasta Quinto, nad rzeką Ebro.** Otóż kiedy major Cleaux, Francuz, członek sztabu dywizji wyraził swoją wątpliwość, czy thaelmannowcy zdołają przepędzić nieprzyjacielski garnizon i zdobyć miasto, generał Walter powiedział:

„Majorze, tradycyjnie nie docenia pan Niemców... Zobaczy pan, kiedy słońce zacznie w południe prażyć, wezmą miasto w czołowym natarciu".

A kiedy niemieccy towarzysze rozpoczęli potężną ofensywę, obserwujący to generał Walter, zachwycony ich bohaterstwem, wykrzyknął:

„Widzicie, panowie!... Jak ci chłopcy idą do natarcia: Wspaniale!..."

Po roku zaledwie walki na żałobnej liście batalionu znajdowało się tysiąc **siedemset pięćdziesiąt nazwisk poległych towarzyszy niemieckich. Prawie tysiąc siedmiuset padło pod Madrytem.**

Thaelmannowcy nie tylko bohatersko walczyli. W czasie każdego dłuższego postoju, gdy tylko to było możliwe, nieśli ludowi hiszpańskiemu swą serdeczną pomoc w jego codziennych troskach. „Zasypywano i udeptywano wyrwy na gościńcu — pisze Bredel o swych towarzyszach walki, którzy zatrzymali się w stepowej wsi Torralby — naprawiono dachy stajen i obór. Reperowano i bielono popękane ściany chat".

Niemieccy komuniści prowadzili też szeroką pracę uświadamiającą wśród chłopów hiszpańskich, żyjących prawie w feudalnych warunkach.

Bredel obnaża ludobójcze metody walki, stosowane przez faszystów w hiszpańskiej wojnie domowej. Pokazuje nam zbrodnicze bombardowanie otwartych miast, barbarzyńskie masakrowanie ludności cywilnej przez hitlerowskich lotników.

Autor odsłania nam zamaskowaną, krecią działalność faszystów na tyłach — tak dobrze i nam później znaną „V kolumnę". Szeptaną propagandą, tworzeniem sztucznej atmosfery paniki i sabotażem faszystowscy agenci starali się złamać ducha oporu ludu hiszpańskiego.

Autor odmalowuje całą ohydę parodii „nieinterwencji", którą odgrywały rządy krajów kapitalistycznych przy poparciu prawicowych przywódców socjaldemokracji, a w rzeczywistości różnymi sposobami pomagały najeźdźcom faszystowskim zdławić Republikę Hiszpańską. Zdrajca interesów klasy robotniczej, ówczesny premier Francji, „socjalista" Leon **Blum zamknął granicę z Hiszpanią i nie dopuszczał żadnej materialnej pomocy dla walczącej Republiki. Zabronił nawet sprzedaży chleba dla głodującego ludu hiszpańskiego.**

Ale Republika bohatersko walczyła. **„Włoskie myśliwce — pisze Bredel — rzuciły na nasze pozycje woreczki przymocowane do małych spadochronów. Zdumieni towarzysze otworzyli woreczki i znaleźli w nich chleb z śnieżnobiałej mąki oraz kartki z napisem: „Taki chleb my jemy! Poddajcie się! Złóżcie broń!"**

Następnego dnia republikańscy lotnicy zrzucili te woreczki do nieprzyjacielskich okopów. Zawierały one trociny i kartkę, na której było napisane: „Taki chleb my jemy! Ale nigdy się nie poddamy!"

Jedynym przyjacielem walczącego o swoją wolność ludu hiszpańskiego było pierwsze na świecie państwo **robotników i chłopów, Związek Radziecki. Zbiegły się akurat dwie rocznice: dwudziestolecie zwycięskiej socjalistycznej rewolucji, która była dniem radości dla całego proletariatu światowego i rok zwycięskiej obrony Madrytu, określane przez bojowników jako „zaszczytny dzień dla wszystkich walczących antyfaszystów".**

Z jakim wzruszeniem pisze autor o uczczeniu przez thaelmannowców 20-ej rocznicy Wielkiego Październiaka.

„Cztery kompanie batalionu stały ustawione w czworobok w pełnym rynsztunku bojowym. Maks mówił o znaczeniu tego dnia dla walk wolnościowych w Hiszpanii, ja zaś mówiłem o socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Szare hełmy towarzyszy harmonizowały z tym szarym dniem listopadowym. Bagnety na karabinach błyszczały jak słońce i zdawały się grozić a jednocześnie triumfować... Oddajemy dziś salwę honorową ostrymi nabojami, a strzelamy celnie. Szturmem wita Cię brygada: cześć Związkowi Radzieckiemu. Cześć!"

Dzieje jednego z batalionów Brygady Międzynarodowej, walczącej przeciwko faszystom hiszpańskim, niemieckim i włoskim na ziemi hiszpańskiej „za naszą wolność i waszą" — ilustrują internacjonalistyczną więź i głęboki proletariacki patriotyzm, jaki ożywiał bojowników o wolność Hiszpanii.

Ten sam duch ożywia dziś szeregi potężnego frontu, który pod przewodem niezwyciężonego Związku Radzieckiego walczy przeciwko amerykańskim spadkobiercom Hitlera i Mussoliniego, przeciwko tym, co dziś zrzucają bomby na miasta i wsie koreańskie, jak faszystowscy lotnicy robili to w Hiszpanii przed 12 laty.

B. T.

*) Willi Bredel „Spotkanie nad Ebro", wyd. PIW 1950. str. 215.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-6633.

Tabela wygranych 61 loterii

6 dzień ciągnienia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 72964 w Krakowie.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 39012 74410 111548.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 57897 93226 103654.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 17222 17503 22202 22524 29316 46311 49565 49986 59024 62358 66427 71469 72525 92811 98215 102595 113220.

D1-20339